Rok - Année XXXIX. WTOREK, 18. marca 1947. — LENS (Pas-de-Calais) — MARDI, 18. Mars 1947. Nr. 64.

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (P. de C.) r. Emile Zola, 101. | Tel. 227 | Wydawca i założyciel. Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Redaktor naczelny: Rédacteur en chef: Florian MIEDZIŃSKI | CENA PRIX 4 fr.

Niemcy o sobie

Reżim hitlerowski uważał podbój Polski jako niezwykły wyczyn militarny niemieckiego oręża!

Osławiony „Feldzug" w 18-tu dniach znajduje jednak właściwą ocenę w świetle wynurzeń **pewnego księdza niemieckiego,** z którym danem nam było dzielić wspólną niedolę obozowego życia (o ile pobyt w obozie koncentracyjnym III Rzeszy w ogóle można nazwać życiem!")

Przytaczam w dosłownym tłumaczeniu jego opowiadanie:

„Było to w kilka miesięcy po podboju Polski przez Hitlera. Spotkałem się dnia jednego ze znajomym oficerem z „Wehrmachtu". Na moje zapytanie, jakie odniósł wrażenie z „wyprawy" wojennej na Polskę, taką usłyszałem odpowiedź: Pfarrer to nazywa „wyprawą wojenną" — Nie wojenna, **ale zbójecka była to wyprawa!** (Das war nicht ein Feldzug — **das war ein Raubzug!"**

Tyle z ust niemieckiego księdza! — Nie potrzeba zaznaczyć, że i w jego oczach atak Hitlera na Polskę był aktem niesłychanego w dziejach gwałtu i bezprawia, przynoszącym **wstyd i hańbę** niemieckiemu narodowi. Dla tych przekonań też znalazł się on w obozie i razem z nami dzielił los ofiar nazizmu.

Historia świadkiem, że w narodzie niemieckim tkwią od wieków dzikie instynkty zaborcze. Chrześcijaństwo przytłumiło nieco owe barbarzyńskie skłonności germańskiej rasy. Pierwszym przeto zadaniem Hitlera było, by uwolnić swój naród od „niezdrowych", obcych duchowi niemieckiemu „naleciałości" chrześcijańskiej religii.

„My Niemcy jesteśmy barbarzyńcami i my chcemy nimi zostać! Jest to nasz tytuł honoru!" — oto słowa samego Hitlera!

„Odrzucamy chrześcijaństwo, bo ono zgwałciło istotę germańskiego ducha! „Nie jesteśmy ani protestantami, ani katolikami, jesteśmy tylko Niemcami!" „Chrześcijaństwo jest religią niewolników i głupców, pogrążonych w marzeniach o życiu przyszłym!" (Rosenberg) — oto naiwne szczere wynurzenia czołowych przywódców narodowego socjalizmu.

Apelując do najgorszych instynktów ludzkich i brutalności germańskiej usiłował Hitler stworzyć, już nie system nowy, ale **nową religię,** któraby była przeciwstawieniem i zaprzeczeniem nauki Jezusa Chrystusa. Nie było w niej miejsca na przebaczenie i miłosierdzia. Nie było pardonu dla słabych i bezbronnych. O godziwości czynów decydowało powodzenie! Religia miłości, pokory i cierpienia została usunięta, a na jej miejsce wprowadzono uwielbienie własnego narodu, kult przemocy i pagardliwą nienawiść do innych ras.

By się przeciwstawić Chrystusowi, który powiedział: **„Jam się na to narodził, by dać świadectwo prawdzie!** Hitler [illegible] by uwolnić człowieka od tej zmory dręczącej, którą zwią — „sumienie"! „Słowo: zbrodnia jest przeżytkiem przeszłości!"

Nie dziw przeto, że z tych bakcyli pragermańskiego pogaństwa rozwinęła się straszliwa choroba, która stoczyła zdrowy organizm narodu. W mrocznych umysłach zrodziła się znowu żądza krwi! Prysło wędzidło, ustąpiły wszelkie hamulce moralne etyczne. Naród ten z zaciekłością dzikich rzucił się na sąsiednie, bezbronne narody. I mogła była Polska oddać Hitlerowi Gdańsk, pozwolić na korytarz pomorski — więcej! — odstąpić połowę Poznańskiego i Śląska, — nie zaspokoiłoby to rozbudzonych, krwiożerczych apetytów spoganiałego Germana!

Druzgocące dla Niemców jest w tym względzie świadectwo b. ministra spr. zagranicznych Włoch, **hr. Ciano,** który był przecież twórcą osławionej osi Rzym - Berlin.

W pamiętnikach jego, które ukazały się po jego nieszczęsnej śmierci z rąk własnego teścia, czytamy:

„Jestem przekonany, że nawet, gdyby Germanie otrzymali więcej, niż to, czego żądają, przystąpiliby do ataku, choćby dlatego samego, że **opętał ich demon zniszczenia".**

Można dziś dysputować, czy potrzebne są Europie zjednoczone ekonomiczne Niemcy. Jedna jest rzecz pewna, że byłoby niewybaczalnym błędem i **samobójstwem dla Europy, gdyby pozwolono odrodzić się na nowo pruskiemu militaryzmowi!**

Uzbrojone Niemcy — to brzytwa w ręku szaleńca!

Wszystkie narody świata widzą w klęsce Niemiec **słuszną karę Bożą** za popełnione zbrodnie. Czyżby **tylko Niemcy** same **nie chciały** jej widzieć?

Ilu dziś mamy takich Niemców, którzy **biją się w piersi** za zbrodnie dokonane przeciwko Bogu i ludzkości? —

Jeśli dziś pewna część Niemców **przeklina Hitlera,** to nie dlatego, że rozpętał zbrodniczą wojnę, ale dlatego, że **ją przegrał!**

Nie wystarcza, że naród niemiecki uznaje, że przegrał wojnę!

Trzeba, aby zrozumiał, że przegrana jego jest **słusznym odwetem zgwałconej sprawiedliwości!**

Dzisiejszy program **denazyfikacji** Niemiec będzie tylko pusty mfrazesem lub zamydlaniem oczu zagranicy, jeśli w narodzie niemieckim nie obudzi się **świadomość krzywdy,** jaką wyrządził innym narodom, a w sercu każdego poszczególnego Germana nie zrodzi się żal i skrucha pokutującego grzesznika!

Dopóki wszyscy, bez wyjątku Niemcy nie dojdą do tego samego przeświadczenia, iż są nietylko zwyciężonymi, ale także **winowajcami,** dopóty nie mogą mieć pretensji, że narody chrześcijańskie odnoszą się do nich nadal z nieufnością i niedowierzaniem!

L. W., b. więzień z Dachau

Wybór przewodniczącego
Rady Republiki we wtorek

Paryż. — We wtorek wznowiona zostanie w Pałacu Burbońskim interpelacja w sprawie wypadków w Indochinach. Politykę rządową określą premier rządu p. Ramadier oraz minister Francji Zamorskiej p. Moutet.

W tym dniu zbierze się również Rada Republiki by wybrać przewodniczącego na miejsce zmarłego przed kilku dniami p. Champetier de Ribes.

23 zabitych
katastrofy pod Grenoble

GRENOBLE. — Ekipy ratunkowe odnalazły rozbity samolot pod górą Moucherolle, o którą się roztrzaskał. 23 osoby zginęły. Na roztrzaskany samolot runęła lawina, którą samolot spowodował.

Na konferencji moskiewskiej obrady płyną spokojnie

Min. Bidault o zarodkach wojny w przeludnieniu Niemiec

Paryż. — Na szóstym posiedzeniu Konferencja Czterech wysłuchała przemówienia zasadniczego franc. min. spr. zagr. Bidault.

Min. Bidault oświadczył, że główną troską delegacji francuskiej jest zagadnienie bezpieczeństwa.

„Niemcy zbyt zaludnione zawierałyby zawsze niebezpieczeństwo ukryte wojny i zaznaczałoby się ono jeszcze więcej, gdyby ludność odczuwała trudności w wyżywieniu się z ziemi stawionej jej do dyspozycji".

„Wedle zestawienia z października 1946 Niemcy miały 66 milionów ludności czyli 185 mieszkańców na kwadratowy kilometr czyli 40 więcej niż tuż przed wojną i to w kraju, którego centrum geograficzne zbliżyło się do granic Francji".

„Atoli to nie jest wszystko. 4 i pół miliona elementów niemieckich przeniesiono do Niemiec z Polski, Czechosłowacji i Węgier na skutek umowy poczdamskiej. Z tego samego tytułu 2 miliony Niemców miano przenieść z tych krajów do Niemiec. Dwa miliony wynosi liczba jeńców niemieckich, czekających na repatriację".

„W interesie pokoju i celem podniesienia poziomu życiowego Niemców, trzeba przewidzieć pewne konsekwencje i zarządzenia ludnościowe".

Min. Bidault podniósł, że Niemcy pod względem gęstości zaludnienia przewyższają swych sąsiadów za wyjątkiem Belgii i Holandii, a wobec Francji są narodem o trzykrotnie silniejszej gęstości zaludnienia. Wskazawszy na niebezpieczeństwo, jakie z tego wynika i omówiwszy sprawę uchodźców w Niemczech, minister Bidault podał następujący plan francuski w sprawie rozwiązania zagadnień ludności w Niemczech.

1) Alianci zgodzą się, by żadne nowe przesiedlenie ludności niemieckiej nie było dokonywane poza umowami, które już weszły w życie.

2) Zatrzymane będzie przesiedlanie ludności już postanowione na podstawie umowy poczdamskiej, które jest obecnie urzeczywistniane.

3) Zakazane zostanie wszelkie ostateczne osiedlanie się na terytorium niemieckim uchodźców, którzy obecnie znajdują się na tym terytorium. Przyspieszone zostanie ich osiedlanie i urządzenie się poza Niemcami.

4) Zorganizowana zostanie emigracja niemiecka.

Minister Bidault oświadczył następnie, iż Francja będzie gotowa zgłosić swój udział w urzeczywistnieniu tej polityki.

Gen. Marshall złożył hołd tej deklaracji oświadczył, że trafia ona w sedno zagadnienia.

Proces polityczny w Albanii

Tirana. — Rozpoczął się tu proces przeciwko 9-ciu osobom oskarżonym o przygotowanie przewrotu w Albanii oraz sprowokowanie wojny z Grecją, któraby korzystając z tej okazji okupowała północną część Epiru. należącą obecnie do Albanii.

Kongres MRP uchwalił wotum zaufania
dla polityki min. Bidaulta

Paryż. — W niedzielę 16 b. m. zakończył swe obrady kongres M. R. P. Wyraził on swe zaufanie do polityki zagranicznej min. Bidault i wybrał swym przewodniczącym na następny rok dotychczasowego przewodniczącego partii p. Maurice'a Schumanna.

Sekretarzem generalnym pozostał poseł p. Andre Colin.

Rząd premiera Spaaka w Belgii

Bruksela. — P. Spaak, któremu regent powierzył utworzenie nowego gabinetu belgijskiego, zakończył w niedzielę swe wstępne rozmowy z kierownikami poszczególnych partyj politycznych.

Wydano komunikat, że rozmowy zakończyły się pomyślnie i skład nowego gabinetu będzie podany do wiadomości w poniedziałek wieczorem.

Odwet rządu francuskiego w stosunku do dziennikarzy bułgarskich

Paryż. — W związku z zajściami, które miały miejsce w Sofii, rząd francuski postanowił wydalić 2-ch dziennikarzy bułgarskich a pozostałych pozbawił przywilejów, z jakich korzystają korespondenci zagraniczni.

Stany Zjedn. zlikwidowały lotnictwo wojsk. w Niemczech

Berlin. — Wojskowe władze amerykańskie doniosły o zniszczeniu ponad 4 tysięcy samolotów wojskowych [illegible]

Prez. Benesz przyjął amb. Wierbłowskiego

Praga. — Prez. Benesz przyjął na dłuższej audiencji ambasadora Polski Wierbłowskiego w dniu 13 m. m.

* * *

Min. Spr. Zagr. Nosek podziękował amb. Wierbłowskiemu za wręczony czek na 30.000 kr. czesk. na pomoc powodzian.

Min. Nosek podkreślił, iż jest to pierwsza pomoc otrzymana z zagranicy dla dotkniętych powodzią i tym bardziej cenna, że pochodzi od bratniejgo narodu.

Cztery katastrofy lotnicze, 4 zabitych, o reszcie brak wiadomości

St. Jean (Nowa Ziemia). — Czteromotorowiec typu „C. 54" należący do armii amerykańskiej, zaginął pomiędzy zatoką Goose i przylądkiem Harrisson, niedaleko wybrzeża Nowej Ziemi.

Poszukiwania podjęte natychmiast nie dały żadnych wyników. Nie wiadomo również, ilu ludzi znajdowało się na pokładzie tego czteromotorowca.

★

Dwumotorowiec angielski rozbił się na skutek złej widzialności

Londyn. — Samolot angielski, pełniący służbę cywilną na liniach Towarzystwa Lotniczego „B.O.A.C." rozbił się we mgle na skutek złej widzialności.

Był to samolot typu „Haviland". Dotychczas brak bliższych danych tak co do ofiar, jako też co do miejsca katastrofy.

✱

Wodnopłatowiec wpadł do morza
4 ofiary katastrofy

Reykjavik (Islandia). — Wodnopłatowiec, należący do islandzkiego Towarzystwa Lotniczego spadł do morza 14 marca b.r. niedalego Budardalur, na północny zachód od wybrzeży Islandii. Katastrofa nastąpiła wnet po starcie.

4 pasażerów na 8, znajdujących się na pokładzie wodnopłatowca zabiło się. Komisja ankietowa nie ustaliła przyczyn wypadku.

✠

Samolot wojskowy francuski „Moskito" rozbił się w Saigonie

Saigon. — Samolot francuski „Moskito", należący do eskadry „Corse" rozbił się w Saigonie, wykonując ewolucje nad parkiem, gdzie odbywały się uroczystości ku czci poległych lotników w walkach w Indochinach. Brak bliższych danych co do ofiar.

Jest to czwarta katastrofa w ostatnich [illegible]

Przemówienie prez. Auriola do narodu na targach w Tuluzie

„Żaden zbawca, żaden środek zbawienny nie zwolnią nikogo od wysiłku i ofiary, jakiego wymaga odbudowa zniszczonego kraju"

Paryż. — Prezydent Francji, Vincent Auriol, udał się w sobotę w towarzystwie Premiera Ramadier i kilku ministrów do Tuluzy, gdzie dokonał otwarcia Targów.

Po zwiedzeniu kilku bardziej interesujących stoisk, Prezydent był przyjęty przez posłów z departamentu Haute Garonne oraz osobistości wojskowe i cywilne miasta Tuluzy.

[illegible] na cześć Prezydenta, w czasie którego Vincent Auriol wygłosił następujące przemówienie:

„Miłość kraju rodzinnego jest zalążkiem patriotyzmu. W dniu tym, w którym zacieśniam więzy z krajem, gdzie urodziłem się i gdzie wzrosłem, odczuwam znacznie silniej troskę i wolę jedności we Francji.

Właśnie w Tuluzie, Jaures podniósł mnie do rzędu człowieka podążającego ku wielkiemu ideałowi całkowitej wolności i godności ludzkiej, a Maurice Haurion nauczył mnie jaka jest rola i obowiązki państwa demokratycznego.

W Tuluzie nauczyłem się kochać Republikę i wolność. Poprzez całą historię południowej Francji, która czas jakiś po klęsce Muret, zlała się z historią Francji, Tuluza prowadziła zawsze naród do walki o niepodległość przeciwko tyranii i despotyzmowi.

Stąd wznosi się jakby apel, który podąża ku nam, apel ku jedności braterskiej wśród Francuzów, troszczących się o promieniowanie siły Francji, jedności szczerej Republikanów i wiernych swej woli utrzymania wolności, równości i braterstwa. Ten apel usłyszeliście wszyscy, ponieważ dziś zebraliście się tu wszyscy bez względu na [illegible] w rzeczywistości [illegible] okupacji. [illegible]

Trzeba podjąć zbiorowy wysiłek dla odbudowy Francji

Tak samo manifestacje dzisiejsze przybierają kierunek wynikający z lekcji naszej historii. Czy będziemy na wysokości zadań, jakie historia nasza na nas nakłada? Tz. utrzymać zdobycze wolności i wielkość, jakie nam powierzyli nasi poprzednicy i nasi męczennicy, odbudować i uporządkować Francję, którą oni wyzwolili.

Z pewnością życie jest trudne, wielki wysiłek będzie jeszcze przez długi czas potrzebny, a zbawienie kraju nie wymaga więcej, jak wczoraj stoicyzmu podczas tortury, albo ofiary z życia, ocalenie Francji wymaga twardego wysiłku w pracy i długiej cierpliwości.

Bo wolność kazała zrzucić łańcuchy, a ucisk nie wykrzywia więcej naszego oblicza. Ludzie wierzą, iż czasy przedwojenne powróciły. Niech popatrzą na Francję. Tysiące i tysiące wiosek zniszczonych, dwa miliony domów zburzonych, przemysł pozbawiony maszyn. Francja ograbiona ze złota i zadłużona przez przeklętego wroga. Wartość naszej monety w ten sposób zachwiana, a nasze gospodarstwo zwichnięte. Nasze pogłowie zdziesiątkowane. Nasza ziemia zubożona. Francja straciła więcej, niż 1.500.000 najlepszych i najsilniejszych robotników francuskich. Nasze porty zostały zniszczone, nasza marynarka handlowa znacznie zmniejszona. Nasze drogi muszą być odbudowane. Nasza administracja jest moralnie i materialnie zdezorganizowana i jak zawsze rozwija się na nędzy publicznej i niemoralności cyników.

Łatwo jest uczynić odpowiedzialnym [illegible] nam jeszcze bardzo wiele [illegible] niezbędnych do wymiany zagranicznej i nawet dla życia naszych współobywateli.

Żeby odbudować Francję, musi się podjąć zbiorowy wysiłek, bo powszechną jest ruina. Byłoby to zbyt wygodnie, gdyby wystarczyło kilka linii na papierze, albo kilka sloganów krasomówczych, by wykonać to zadanie podniesienia Francji.

Żaden zbawca nie uwolni nas od wysiłku i ofiary

Tych, którzy wykorzystując niecierpliwość i cierpienia ,pragną wpoić wiarę, iż inna forma rządu, przymus, żelazna pięść, wystarczyłyby, by położyć kres zaniepokojeniu i nędzy, możnaby zapytać czy jest możliwą rzeczą przeszkodzić mrozom i w jednym dniu przywrócić ziemi płodność, odbudować wioski i miasteczka, otrzymać od dostawców, dziś samych zubożonych, węgiel i stal, których nam brakuje.

„Prawdą jest, iż żaden zbawca i żadne lekarstwo nie uwolnią nikogo od wysiłku i ofiary, jakich wymaga podniesienie zniszczonego kraju. Doświadczenie uczy, iż człowiek wolny produkuje więcej, aniżeli niewolnik.

Naród to zrozumiał.

Atoli poszedł na rozwiązania łatwe, które są rujnujące. Ceny i płace postępują za sobą w zawrotnym tempie. Szybka i stanowcza decyzja premiera Leona Bluma, łamiąc ruchomą skalę, i obalając tendencję zwyżkową skalę, i obalając tendencję zwyżapel do rozumu. Podmuch świeżego powietrza wymiótł zarazki niepokoju. Strumień światła oświetlił drogę obowiązku".

1136 zabitych 1110 rannych
ofiarami zamieszek w Pandżabie

Lahora. — W dniu wczorajszym powtórzyły się napady, ofiarami których padło 16 osób zabitych.

W ciągu miesiąca zostało zabitych 1136 osób i 1110 ciężko poraniono.

Zamieszki trwają i narazie sytuacja nie jest opanowana.

Odpowiedź prasy sowieckiej p. Trumanowi

Moskwa. — „Izwiestia" rozpoczęła w artykule wstępnym atak na oświadczenie prez. Trumana w sprawie pomocy Grecji i Turcji, oskarżając Stany Zjednoczone o mieszanie się do spraw wewnętrznych tych krajów i zarzucając sposób postępowania nie oczekiwany od członka O. Z. N.

W Waszyngtonie — pisze Izwiestia — nie respektują zobowiązań powziętych przez rząd Stanów Zjedn. przed O. Z. N. Podkreślają niezwykłą nerwowość cechującą to wydarzenie — „Izwiestia" dziwi się, że prez. Truman nie zaczekał na wyniki prac komisji ankieowej O. Z. N. przebywającej obecnie na terenie Grecji w celu zbadania istniejących tam stosunków.

W ataku tym „Izwiestia" zarzuca poza tym chęć Stanów Zjen. sięgania „po przez głowę" O. Z. N.

Biorąc pod uwagę bytność w Moskwie gen. Marshala i min. Bevina oraz wagę wypowiedzi „Izwiestii" jako organu członków Najwyższej Rady Sowieckiej, należy uznać atak ten za poważne wydarzenie.

Posłowie Partii Pracy żądają wyjaśnień

Londyn. — Posłowie Partii Pracy zawiadomili, że w poniedziałek przedstawią rządowi szereg pytań w sprawie deklaracji prez. Trumana w związku z pomocą Grecji i Turcji.

Major D. Bruce postawi pytanie czy rząd brytyjski był poinformowany o deklaracji prez. Trumana.

P. H. Austin zapyta czy rząd zamierza ogłosić drukiem („Withe Paper") o zdarzeniach i pertraktacjach, które doprowadziły do wspomnianej deklaracji.

P. S. Silverman interesuje się czy rząd ew. min. Bevin był poinformowany o politycznych warunkach związanych z pomocą finansową obiecaną Grecji. Dyskusja odbędzie się we wtorek.

Powódź w Polsce, burze i zamiecie śnieżne w Anglii

WARSZAWA. — Polskę nawiedziła powódź. Wzrastająca temperatura spowodowała, iż na Wiśle, Odrze, Warcie i Sanie, lody ruszyły, a nadmiary wód przybrały groźne rozmiary.

Jak podało w poniedziałek rano radio warszawskie, Wisła wylała w górach, a Dunajec wyrządził znaczne spustoszenia na polach i po wioskach okolicznych.

W Krakowie stan wód na Wiśle wynosi 4.58 m., w Sandomierzu 3.31 m. a grubość lodu dochodziła gdzieniegdzie do 40—50 cm.

W Warszawie woda dochodzi do 2.69 m., a grubość lodów, po których przewala się wysoka masa wód, wynosi do 59 cm.

W Toruniu Wisła przekroczyła 3.55 m. Grubość lodu 56 cm. Ujście Brdy jest niezwykle rozlewne. Lody dochodzą tam do 52 cm.

W Przemyślu na Sanie fala wodna osiągła 3.55 m. wysokości. Są wielkie zniszczenia w sąsiadujących z Sanem wioskach.

Na Odrze w środkowym biegu zanotowano 3.60 m. wysokości burzliwej fali wodnej. W Szczecinie grubość lodów dochodzi od 18 do 30 cm. Woda sięga przy ujściu do 4.90 m.

Wreszcie Warta pod Poznaniem, pokryta jeszcze lodami o grubości 20—30 cm. posiada znaczny przybór wód, dochodzący do 2.32 m.

★

W Anglii burze i śnieżyce

LONDYN. — W sobotę i w niedzielę przeszła nad Anglią południowo-zachodnią burza ze śniegiem, która zniszczyła sieć telegraficzną i telefoniczną, obalając wiele słupów telegraficznych i kominów. Wiele domów straciło dachy.

Dziesiątki tysięcy hektarów oziminy znalazło się pod wodą. Liczne wioski i miasteczka zostały odcięte od świata, a samoloty dostarczają żywność dla ludzi i paszę dla bydła.

Nad kanałem La Manche i na Morzu Północnym statki zmuszone zostały do zawrócenia do portów. Zniszczenia są bardzo znaczne.

Wiadomości krótkie

PARYŻ. — Pertraktacje handlowe francusko-bułgarskie zostały przerwane na skutek ostatnich wypadków w Sofii.

ALGIER. — Generał Leclerc przybył do Algieru na inspekcję garnizonów francuskich w Afryce Północnej.

NANKIN. — Radio Yennam podało, iż 25 samolotów rządu centralnego bombardowało przez 8 godzin miasto Yennam, stolicę komunistów chińskich.

OTTAWA. — W mieście Ontario odkryto dostawcę broni dla terrorystów żydowskich w Palestynie. Był on finansowany przez pewnego kapitalistę amerykańskiego.

LAHORE. — W czasie zamieszek w okolicy Multan zginęło 250 osób w 47 wioskach, gdzie dotychczas nie ugaszono jeszcze pożarów.

BUENOS AIRES. — Cała północna część Paragwaju znajduje się w rękach oddziałów zbuntowanych. Garnizon Grand Chaco dołączył się do buntu.

EWKADOR. — Ruch powstańczy, kierowany przez generała Enriquez, nie powiódł się.

BURBANK (Kalifornia). — Fabryki Llockhee podają, iż wybudowały nowy typ myśliwca o napędzie odrzutowym. Jest to t.zw. typ „P. 80". Armia amerykańska zamówiła 134 tego rodzaju myśliwców. Aparat uzbrojony jest w 6 ciężkich karabinów maszynowych. Samolot może pikować z wysokości 15.000 metrów.

Dalsze aresztowania na Węgrzech

Budapeszt. — Na Węgrzech dokonano szeregu dalszych aresztowań pod zarzutem należenia do spisku anty-republikańskiego.

Wśród aresztowanych znajduje się kilku urzędników Min. Spr. Zagr.

Zniesienie stanu wojennego w Palestynie
Zamachy nie ustają

Jerozolima. — W poniedziałek został zniesiony stan wojenny w Palestynie. Zamachy jednak nie ustają. W lokalu Agencji Żydowskiej wybuchła bomba, niszcząc część lokalu. Strat w ludziach nie było.

Rurociąg naftowy koło Haify został znowu na kilku odcinkach zniszczony materiałami wybuchowymi.

Samochód brytyjski najechał na minę drogową. 4 żołnierzy zostało ciężko poranionych.

Z procesu Rudolfa Hoessa

Dzieci wrzucane żywcem do ognia

Warszawa. — Świadek dr. Kościuszkowa, która jako lekarka przydzielona była do szpitala w Brzezince (część obozu Oświęcimskiego) zeznała, że szpital ten mieścił się w stajni bez podłogi. Prycze były trzypiętrowe. Na tysiąc chorych była jedna lekarka. Lekarstw prawie że zupełnie nie było. Następnie świadek opowiada o eksperymentach dokonywanych na więźniach, o wstrzykiwaniu zarazków chorobowych, o niedozwolonych zabiegach, o sterylizacji, o sztucznym zapładnianiu.

Następny św. Smoleń opowiada o swoim przybyciu do Oświęcimia, i o pierwszej nocy, podczas której trzymano ich tak stłoczonych w jednej izbie dla t. zw. „zugangów", że mnóstwo ludzi zostało uduszonych. 2 tygodnie świadek wraz ze swą grupą przechodził „kwarantannę" w takich warunkach, że po 14 dniach z grupy 960 więźnów zostało 560.

Opowiadając o sposobach uśmiercania więźniów, świadek podaje, że dzieci czasem w ogóle nie gazowano, ale wrzucano żywcem do ognia. Świadek podaje wypadki niesłychanego znęcania się SS-manów nad więźniami, którym przypatrywał się z cynizmem Hoess.

Następnie zeznaje św. Ant. Piątkowska, której mąż i syn zostali zastrzeleni w Oświęcimiu. Opisuje ona t.zw. dezynfekcję, która polegała na tym, że grupy nagich kobiet wyczekiwały godzinami na mrozie na kąpiel. Wanna była tylko jedna, w której wody nie zmieniano.

Świadek widział, jak Hoess przypatrywał się mordowaniu jednego z więźniów przez SS-mana, które polegało na tym, że SS-man obalił więźnia na ziemię, na grdykę jego położył pałkę, a stając sam na obu końcach tej pałki zadusił ofiarę.

W czwartym dniu rozprawy dwaj świadkowie opisują blok nr. 11 zwany blokiem śmierci. Pod ścianą tego bloku odbywały się egzekucje, a wyroki śmierci były wydawane samowolnie przez komendę obozu. Sam blok Nr. 11 był siedzibą kompanii karnej; nad ludźmi z tej kompanii znęcano się w najokrutniejszy sposób. Hoess bywał często świadkiem tych igraszek SS-manów i Kapo (policja obozowa, rekrutująca się przeważnie z więźniów kryminalistów), i zachowywał się w sposób cyniczny, naigrywając się i śmiejąc ze skazanych.

Zeznaje następnie św. Pająk, student, który pracował w biurze politycznym obozu, gdzie rejestrował zmarłych. Twierdzi on, że Hoess wydawał samowolnie wyroki śmierci, nie porozumiewając się nawet z biurem politycznym.

Św. Pawliczek opowiada, że z grupy 1.500 więźniów, którzy przybyli do obozu w r. 1940 pozostało przy życiu w krótkim czasie zaledwie kilkanaście osób. Podczas najcięższych prac Hoess rozkazywał, by SS-mani strzelali do ludzi mało wydajnych w pracy. Świadek opowiada, że podczas wizytacji Himmlera Hoess zameldował mu, że na 12 tys. więźniów jest 3 tys. chorych. Na oświadczenie Himmlera, że jest to za duża ilość, Hoess oświadczył: „Przecież mamy Brzezinkę" (komory gazowe znajdowały się w tej części Oświęcimia). Świadek stwierdza że SS-mani, którzy dokonywali z rozkazu Hoessa egzekucji, otrzymywali specjalne wynagrodzenie.

Głosy Czytelników

Przyczyny braku jedności

(Artykuł dyskusyjny)

Artykuł Leszka, który ukazał się w „Narodowcu" pobudził Czytelników do interesowania się niezgodą społeczną, która po wypędzeniu wroga stała się istną plagą Wychodztwa i wprowadzaniem w błąd jeden drugiego.

Wypowiadający się Czytelnicy o swych spostrzeżeniach, mają słuszność, że wypowiadają swe myśli.

Lecz niestety! Czy to możliwe jest zjednoczyć Wychodztwo? Moim zdaniem nie da się tego przeprowadzić. Bo mamy tu na Wychodztwie ludzi, dla których jedność Emigracji byłaby przeszkodą w ich robocie wpływania na masy. Najlepiej się przecież łowi ryby w mętnej wodzie. Tak i oni; muszą mącić Wychodztwo, żeby łatwiej im szła ich robota.

Nawet historia daje powody do kłótni. Z tego powodu, że my starzy mamy inną lekturę, a naszej młodzieży wpaja się zupełnie inne zasady.

Zapytuję się nowoczesnej pedagogii, gdzie są te wszystkie piękne melodie i pieśni, które nas prowadziły do wytrwania pod ciężką okupacją i pobudzały ducha do zerwania kajdan niewoli? Czemu się to wszystko odrzuca? Dlaczego zrobiono przepaść pomiędzy starszymi a młodzieżą?

Gdy byłem uczniem szkolnym (w niemieckiej szkole) dostarczono mi potajemnie polską historię, z niej wiem, że król Bolesław Chrobry wbijał pale graniczne w rzece Łabie, Sam jednego roku widziałem w rzece Elbe — gdy było mało wody — pale, a jeden tamtejszy rolnik mówił, że te słupy, które stoją we wodzie, to mają przeszło 900 lat i tu była kiedyś polska granica.

A teraz woła się, że król Bolesław Chrobry ustanowił granicę Polski na rzece Odrze. Więc kto mówi prawdę? Historia, czy propaganda?

W czasie pierwszej wojny światowej dostarczył mi jeden Niemiec - profesor dwóch książek do czytania, wydanych w roku 1860 (książek niemieckich). Jedna pod tytułem: „Szczepy i Ludy Słowiańskie 700 — 1200"; druga miała nazwę: „Polska za czasów Francusko - Heskich Cesarzy", z których dowiedziałem się także, że polska granica była nad Łabą. że port niemiecki Kiel (Kilonia) nazywał się w owe czasy w pełnym brzmieniu po niemiecku: Kamień, że miasto Bielefeld nazywało się nie inaczej tylko Bielepole. Bawarskie miasto München nazywało się Miechów. Wrocławia ani Warszawy na tych mapach jeszcze nie było, ale zato był polski Branibórz.

Dowiedziałem się z tych książek, że za Bolesława Chrobrego Polska i Czechy tworzyły jedno Królestwo.

Tak się przedstawia sprawa Polski w opisach niemieckich i czemu się nie mówi głośno o takich ciekawych dokumentach historycznych? Czemu tylko mówi się o faszystach do robotników polskich, z których nikt faszystą nie był?

Nie możemy się dziwić, że nas wszyscy źle traktują, bo nie wiemy, czego chcemy i że nie ma zgody między nami.

Sta - Wo - Ro.

Trzeci Kongres M.R.P.

Paryż. — Na trzecim Kongresie M.R.P., który odbył się w Paryżu, omawiano między innymi zasady doktryny francuskiego Ruchu Ludowego.

W piątek po południu przemawiał Albert Gortais, zastępca sekretarza generalnego, rozwijając zasadnicze linie doktryny M.R.P.

Odczyt jego nosił tytuł: „Demokracja, jakiej pragniemy".

„Jeżeli demokracja jest rządem narodu przez naród, dla narodu, to trzeba jeszcze określić pojęcie człowieka i świata, które tę demokrację warunkują", mówił Gortais. „Dla nas demokracja wiąże się nierozdzielnie z poszanowaniem człowieka i prawdziwej autentycznej wolności".

Po przedstawieniu demokracji w doktrynie t.zw. „liberalizm i komunizm", Gortais doszedł do stwierdzenia, iż oba te systemy doprowadziły jedynie do ujarzmienia człowieka przez potęgę pieniądza, albo przez totalizm polityczny.

Następnie podkreślił mówca, iż w świecie nowożytnym postęp naukowy, który wyzwala potężne siły materialne i opanowuje je coraz bardziej, może doprowadzić do zmiażdżenia człowieka, jeśli społeczeństwo nie zorganizuje się we wszystkich dziedzinach, by ułatwić rozwój osobowości ludzkiej.

Demokracja polityczna

Jakież są fundamenty demokracji politycznej według M.R.P.?

Jest to najpierw gwarancja praw człowieka przez ustawy prawne, które wykluczają arbitraż, skądkolwiekby pochodził i nie popierają ni państwa, ni przewagi organizacyj społecznych o charakterze patronackim. Bez tej gwarancji postęp ludzki jest niemożliwy. Takie jest znaczenie naszej pierwszej dewizy: „Rewolucja w prawie".

Po drugie M.R.P. uważa, iż „nie ma demokracji bez prawdziwej wolności politycznej. „M.R.P. potępia partię monopolistyczną w demokracji, w której wszyscy muszą podnosić ręce na rozkaz", partię, która nie szanuje swobody wypowiadania się. Tam obowiązuje jedynie mistyka posłuszeństwa ślepego dla nieomylnego szefa, co prowadzi do ustawicznej pokusy, by obywatel zrzucił z siebie wszelką odpowiedzialność. Prowadzi to do służalstwa.

„Bo demokracja nie może być reżimem bezładu i anarchii, które zabijają wolność".

„Demokracja wymaga ścisłej jedności pomiędzy narodem i władzą. Pod tym względem M.R.P. nie przestanie domagać się skutecznej kontroli nad głosowaniem powszechnym przez ciała zbiorowe w interesie zbiorowym".

Demokracja gospodarcza

„Sama demokracja polityczna nie istnieje bez demokracji gospodarczej, która oznacza się tym, iż wszyscy uczestniczą w zarządzaniu sprawami gospodarczymi dzięki temu, iż uczestniczą w równym podziale dochodów przez przestrzeganie praw jednostkowych".

„Trzeba odbudować pojęcie prawa własności i służby a nie przywileju i trzeba zapewnić dostęp wszystkich do własności osobistej i rodzinnej".

„Zanim domagać się będziemy reformy gospodarki narodowej i przedsiębiorstw, pragniemy podnieść i stwierdzić uroczyście pierwszeństwo człowieka nad sprawami gospodarczymi".

„Produkcja nie jest samą dla siebie celem. Wolność produkcji, oraz czynnik państwowy powinny się połączyć, by zapewnić dostosowanie produkcji dla potrzeb wszystkich. Jest nie dopuszczalnym, by „naród umierał z głodu, podczas gdy nieliczni uprzywilejowani opływają w nadmiarach. Demagogia więc liberalna jest zbrodniczą".

Jedyne dopuszczalne nierówności w społeczeństwie wynikać powinny z różnić wydajności i kwalifikacyj zawodowych, oraz obowiązków rodzinnych. Sprawiedliwość społeczna przywrócić powinna prawdziwe współzawodnictwo w wysiłku pracy, a selekcja winna wyłonić najlepszych. Wreszcie należy znieść przywileje kapitalizmu feudalnego".

Gartais podkreślił w końcu, iż obowiązkiem Francji jest doprowadzić narody z krajów zamorskich do pełnego rozwoju ich osobowości etnicznej, gospodarczej i politycznej, o[illegible] niesprawiedliwy system polityki kolonialnej.

Ruch ideowy M.R.P.

W ten sposób doktryna M.R.P. opiera się na koncepcji idealistycznej, biorąc w obronę człowieka i na pojęciu humanistycznym, gdy chodzi o organizację społeczeństwa.

M.R.P. odpowiada potrójnej rzeczywistości, Ruch ten wychodzi z przekonania iż można wpłynąć duchowo na materię, czyli przeniknąć ją; M.R.P. widzi konieczność, by społeczeństwo zorganizowało się, przez co zapewniłoby całkowity rozwój jednostce, opanowanej przez masy, przywróciłoby jednostce utraconą godność, i pęd do wyzwolenia. Wreszcie tak zorganizowane społeczeństwo podniosłoby w obywatelu jego miłość do Francji, oraz przywiązanie do jej misji historycznej w służbie postępu ludzkości.

Mimo aresztowania 78 przywódców terroru
zamachy trwają w Palestynie

Jerozolima. — W ostatnich 15 dniach aresztowano 78 przywódców żydowskich terrorystów, w czym 15 członków z grupy „Stern", 12 z grupy „Irgun Zwei Leumi" i wielu innych.

Jeden z oficerów policji angielskiej oświadczył, iż wśród aresztowanych znajduje się pewna wysoka osobistość z naczelnego dowództwa terrorystów żydowskich, ujęta w Tel-Avivie.

12 osób zatrzymanych zostało 13 marca br. w Jerozolimie w domu, w którym znaleziono broń i materiały wybuchowe wraz z granatami.

Komunikat angielski podał, iż w kilku wypadkach samo społeczeństwo żydowskie dopomogło ująć terrorystów, gdyż kupcy żydowscy pragną przywrócić życie i handel do normalnych warunków.

Komunikat mówi: „Na przekór odmowie oficjalnych czynników żydowskich uczestniczenia w zorganizowaniu służby bezpieczeństwa i zwalczania band, wiele gmin żydowskich oddaje władzom wojskowym angielskim liczne usługi i pomoc. W ten sposób wiele elementów znanych policji, a przynależnych nawet do „Stern" i „Irgun Zwei Leumi" znalazło się w rękach policji".

W Tel-Avivie 8 zamaskowanych terrorystów z grupy „Irgun", uzbrojonych w maszynowe karabiny i rewolwery napadło na Bank Ashrai w centrum Tel-Avivu i zabrało 15.000 dolarów.

Na północy od miejscowości **Gaza**, gdy okręty angielskie odwoziły Żydów na Cypr ludność wyległa na wybrzeżu, by pożegnać wyjeżdżających ziomków.

W Haganach ludność cywilna odbiła 200 osób. W Haifie emigranci żydowscy nie chcieli opuścić autobusów. — Wojsko zmusiło opornych do wyjazdu. Przez dwie godziny trwały awantury w dzielnicy portowej Haify.

Terroryści żydowscy z grupy „Stern" proponują pokój

Jerozolima. — W związku z posiedzeniem Komitetu Wykonawczego w dniu 14 marca br., każdy członek „Agencji żydowskiej" otrzymał list od grupy „Stern", pisany po hebrajsku. W listach tych piszą członkowie „Stern": „Jeśli zgadzacie się całkowicie na nie współdziałanie z rządem brytyjskim, to zawiesimy wszelką działalność terrorystyczną, dopóki sprawa palestyńska nie znajdzie się na stole obrad w O.Z.N.

14 marca Agencja żydowska odbyła swoje zebranie w Hadassah, w szpitalu, by umożliwić udział przewodniczącemu Ben Gurion, znajdującemu się tam w klinice.

Gen. Prugar-Ketling

Linia Odry i Nysy Łużyckiej

Najbezpieczniejsza granica Polski

I.

Artykuł zamieszczony poniżej, jest przedrukiem z czasopisma wojskowego „Bellona". Gen. Prugar-Ketling dorzuca szereg zupełnie nowych, dotychczas przez nikogo nie poruszonych, argumentów, ujętych ze stanowiska obrony naszego państwa.

Autor artykułu jest wybitnym wojskowym. Po kampanii wrześniowej znalazł się we Francji, gdzie dowodził jedną z dywizji polskich; w kampanii francuskiej nie poddał się Niemcom, lecz po przebiciu się przekroczył granicę Szwajcarii, gdzie został internowany. Po zakończeniu działań wojennych oddał się do dyspozycji Tymczasowego Rządu Polskiego i wrócił do kraju.

SKUTKI UTRATY ZIEMI LUBUSKIEJ

Polska, leżąc na głównych szlakach niemieckiego naporu na wschód, musiała od zarania swych dziejów odpierać niemieckie najazdy. Od XIII stulecia, gdy Niemcy po przekroczeniu Odry podbili Ziemię Lubuską i założyli na tym obszarze fundamenty pod operacyjną bazę wypadową, bezpieczeństwo Polski zostało zagrożone w stopniu wykluczającym wszelkie poważniejsze możliwości obronne.

Nadzwyczaj dogodne dla agresji kierunki, jakie z tej bazy prowadzą wzdłuż Warty i Noteci na północny wschód, a wzdłuż Odry na południowy wschód, spowodowały odcięcie państwa polskiego od naturalnych granic, jakimi są Morze Bałtyckie i Góry Sudeckie. Fakt odsunięcia nas od Odry sprawił, że Polska nie posiadając korzystnych warunków strategicznych do obrony na reszcie obszaru stawała się pastwą najazdów, którym nie mogła się przeciwstawić. W tych zmaganiach naprzód o nasze ziemie zachodnie, później o naszą wolność i niepodległość poświęciliśmy najlepsze siły żywotne oraz najcenniejsze dobra duchowe, kulturalne i materialne.

POLSKA GRANICA ZACHODNIA W 1939 R. BYŁA NIE DO OBRONY

Ostatnia wojna i nie nasycony niczym imperializm niemiecki zepchnął nasze granice na linię Knesebecką nad rzekę Narew i w pobliże środkowej i górnej Wisły, stawiając naród polski przed widmem biologicznej zagłady. Polska przy granicach zachodnich, ustalonych przez traktat wersalski, a wynoszących 1900 km., nie mogła w 1939 r. w żaden sposób obronić się sama, nie tyle z powodu technicznej i liczebnej przewagi wroga, ile skutkiem nadzwyczaj niekorzystnego położenia strategicznego. Kleszcze, z których jedno ramię wychodziło z Prus Wschodnich, a drugie ze Śląska i Słowacji, zamykały się tak szybko, że walka była beznadziejna od samego początku. Poświęciliśmy swą armię, swą wolność i wydaliśmy kraj na łup wroga po to tylko, by dać innym narodom dostateczny czas na zebranie sił i środków do kontynuowania i wygrania wojny.

PRAWA POLSKI DO GRANICY NA ODRZE I NYSIE

W tych warunkach, po wielkim wprawdzie ale bardzo kosztownym zwycięstwie, które opłaciła Polska stratami, jakich nie poniósł żaden naród na świecie, mamy prawo i musimy w imię dziejowych doświadczeń i w imię wciąż jeszcze zagrożonego bytu państwowego żądać takiej granicy na zachodzie, którąby zapewniła dostateczne możliwości obronne przed podobną agresją w przyszłości.

Studiując obszar państwa polskiego z punktu widzenia obronności, mus[illegible] otwarcie powiedzieć, [illegible] rozmachu w opera[illegible] mie środków, jakie mo[illegible] szłej wojnie, na obronę sta[illegible] płytkich głębokościach manewrowych [illegible]siadamy warunków dogodnych, a na obronę ruchową w wielkim stylu brak nam dostatecznej przestrzeni i odpowiednich zasobów mobilizacyjnych.

Na szerokich równinach między Bałtykiem a Sudetami i Karpatami mało jest przeszkód trudnych do zwalczania lub ciężkich do obejścia. Rzeki polskie są łatwo przekraczalne w każdej porze roku, a wyniosłości terenowe tak nieznaczne, że sprzyjają raczej działaniom zaczepnym, niż obronnym. Toteż poza niektórymi większymi kompleksami leśnymi jedynie Odra i Wisła posiadają wartość poważniejszej przeszkody, nad którą mogłaby powstać silniejsza linia obronna Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że wszystkie najcenniejsze ziemie, decydujące o życiu gospodarczym państwa, jak Śląsk, Poznańskie i Pomorze, leżą na zachód od Wisły, to obszar położony na wschód od tej rzeki musi być wyłączony praktycznie z koncepcji samowystarczalnej obrony. Obrona nad Wisłą — to walka ostatnia, prowadzona już tylko w pełnym oparciu o potężnego sprzymierzeńca, sąsiada od wschodu.

ZNACZENIE ODRY

W tych warunkach znaczenie Odry jako jedynie możliwie dobrej linii obronnej urasta do wartości bezkonkurencyjnej. Tylko Odra w dolnym i środkowym biegu, osłonięta odpowiednim przedpolem zabezpieczającym przed bezpośrednim zaskoczeniem, oraz teren dotykający Nysy Łużyckiej, mający kapitalne znaczenie dla obrony Śląska, mogą zapewnić bezpieczeństwo państwu na czas ograniczony, niezbędnie potrzebny do uzyskania wystarczającej pomocy ze strony O.Z.N., ściślej mówiąc, ze strony Związku Radzieckiego.

KORZYŚCI STRATEGICZNE LINII ODRY I NYSY ŁUŻYCKIEJ

Linia Odra i Nysa Łużycka daje następujące korzyści strategiczne:

Jest najkrótszą linią obronną, jaką można znaleźć na obszarze polskim. Długość jej wynosi 380 km., w tym 60 km zalewu szczecińskiego pod względem operacyjnym biernego. 180 km dolnego i środkowego biegu Odry, przeszkody poważnie zapewniającej duże możliwości obronne, i 140 km Nysy Łużyckiej w taktycznym znaczeniu nie najgorszej. Nie biorąc pod uwagę innych elementów, które stanowią o wartości pozycji obronnych, linia ta jest krótsza od linii Kołobrzeg — Nowa Sól — Wałbrzych o 100 km, od linii Ujścia — Piła — Poznań — Odra o 180 km, a od linii Wisła — Bydgoszcz — Gopło — Warta — Odra o 200 km, t. zn. więcej niż o połowę.

Nadmieniam dla porównania, że linia Maginota we Francji stanowiła w pierwszym planie, do granicy belgijskiej — 360 km., w drugim — do Mozeli 400 km.

Gdy wyciąga się wnioski z ubiegłej wojny, nie wolno zapominać, że ani linia Maginota, ani linia Zygfryda nie były nigdy forsowane w warunkach normalnych. Pierwsza wzięta została przez obejście od skrzydła północnego, a prawdę mówiąc, ponieważ nie była należycie broniona. Druga opanowana została przez zaskoczenie i wjechanie na piętach uciekającego wroga, gdy wojna dobiegała końca, a wojsko niemieckie utraciło już swą dotychczasową wartość bojową. Przykład na linii Gotów oraz ciężkie, długotrwałe walki i poważne straty nacierających na innych liniach niemieckich we Włoszech przemawiają raczej za wnioskami, że zarówno linie obronne, jak i rejony ufortyfikowane odgrywać będą w przyszłości nawet przy zastosowaniu bomby atomowej rolę niepoślednią. Zmienią się prawdopodobnie tylko głębokości schronów i dotychczasowe normy wytrzymałości ich ścian i stropów.

Jeżeli przeliczymy kilometry naszych ewentualnych linii obronnych na odcinki obronne, a te na wojska, które je muszą obsadzić, różnice ich długości będą wynosiły w wielkich jednostkach, licząc bardzo skromnie, od 10 do 20 dywizji piechoty.

Na nasze możliwości mobilizacyjne będą to różnice za duże.

WYSPA RUGIA POWINNA BYĆ POLSKĄ

Linia ta ma dobre oparcie skrzydeł o morze Bałtyckie na północy i o Sudety na południu.

Północne skrzydło omówienia nie wymaga. Korzyści, jakie płyną z tytułu posiadania ujścia Odry, są ogromne. Możliwość przeskrzydlenia naszych pozycji z tej strony odpada zupełnie. Łączność ze Szwecją, a przez nią ze sprzymierzeńcami zachodnimi jest możliwa. Nie wykluczone są jednak dywersje od morza na nasze porty i inne ważne punkty nadbrzeżne. Dywersjom tym może w znacznym stopniu przeszkodzić dobrze do obrony przygotowany rejon Szczecina, leżący na najwyższej części Bałtyku naprzeciw wyspy Bornholm. Na to, by móc zabezpieczyć się w pełni przed przewagą floty niemieckiej, należałoby włączyć do Polski wyspę Rugię i odpowiednio ją do celów wojskowych przystosować. W warunkach dzisiejszych o zrealizowaniu takiej koncepcji myśleć trudno. Musimy się tedy ograniczyć do starań o demilitaryzację Rugii, Stralsundu, Rostoku i Lubeki oraz o zupełne zniszczenie obiektów fortecznych, baz i doków służących celom niemieckiej marynarki wojennej. Według wiadomości, jakie podała prasa, Anglicy, którzy zabiegają troskliwie o utrzymanie przemysłu niemieckiego na odpowiednim poziomie, zniszczyli już gruntownie bazy i umocnienia Helgolandu oraz wszystkie fortyfikacje nadbrzeżne, doki i urządzenia w portach Morza Północnego, które mogłyby w przyszłości służyć rozwojowi niemieckiej floty. Jest to zrozumiałe i ze względu na przyszłe bezpieczeństwo Anglii z punktu widzenia jej interesów słuszne.

Ważne jest, by tę samą zasadę zastosować praktycznie również w portach bałtyckich. Morskie ujście Piany, stanowiące lewe ramię delty Odry, ma duże znaczenie wojskowe. Zamyka przede wszystkim Zalew Szczeciński, który ze względu na wymogi obronne podane wyżej w całości przypaść powinien Polsce.

Południowe skrzydło znajduje dobre oparcie o Sudety w rejonie najwyższych szczytów Karkonoszy, dochodzących do 1.600 m. wysokości. Rejon ten z Jelenią Górą i Jabłońcem po stronie czeskiej stanowi mocną podstawę pod ośrodek obronny na styku Polski z Czechosłowacją.

ODRA I NYSA JEDYNĄ LINIĄ OBRONNĄ

Linia Odry i Nysy jest jedyną linią obronną, która nie tylko przez swe walory strategiczne, ale i przez swe położenie geograficzne będzie w stanie zabezpieczyć ciągłość i intensywność pracy w najbardziej żywotnych centrach życia gospodarczego państwa w czasie wojny.

Odległość od tej linii do okręgu przemysłowego Górnego Śląska wynosi 300 km, do Wrocławia 150 km, do Poznania 150 km, do Bydgoszczy 250 km, do Gdańska 300 km, do Warszawy 425 km.

Każde choćby niewielkie nawet przesunięcie granicy na wschód zwłaszcza na Śląsku Dolnym — zbliża strefę przyfrontową ku obiektom najważniejszym i najczulszym, decydującym o polskim potencjale wojennym, a więc o sile i życiu państwa.

Doświadczenia z ostatniej wojny mówią nam, że alianckie bombardowania lotnicze, mimo że prowadzone były niezwykle intensywnie i precyzyjnie, nie potrafiły złamać przemysłu niemieckiego do końca 1944 r. Cyfry, jakie dziś są ujawniane, nie wychodzą ponad 30% produkcji ogólnej. Międzynarodowy Komitet dla Badań Zagadnień Europejskich publikuje takie dane:

Warsztaty Kruppa, Essen	na	160.000	robotników	— zabitych	170
Huta Thyssen, Hamborn	„	30.000		— „	55
Bochumer Verein	„	29.000		— „	130
Rheinmetal, Düsseldorf	„	17.000		— „	25
Daimler-Benz, Berlin	„	3.000		— „	45

(Dokończenie nastąpi)

Dwie tajemnicze eksplozje
na statkach amerykańskich we Włoszech
2 zabitych, 10 rannych

LONDYN. — W dniu 13 marca br. zdarzyły się dwie eksplozje na statkach amerykańskich na wodach włoskich.

W czasie jednej eksplozji zginął jeden Amerykanin, a 10 innych pasażerów odniosło poważne obrażenia. Jedna eksplozja wybuchła na pokładzie amerykańskiego motorowca „Edmund Fannig" który znajdował się w porcie Genui.

Drugi okręt pasażerski najechał na minę w środę na wybrzeżu włoskim.

Na statku „Fanning" zginął marynarz Moke Monical z New Jersey. Wśród rannych znajduje się 3 Amerykanów, 1 Niemiec, 3 Hiszpanów, 1 Estończyk, jeden mieszkaniec Gwatemali i jeden pasażer z Filipin.

Na statku „Exanthia" poniósł śmierć jeden marynarz. Wszyscy inni są zdrowi.

Na statku „Fannig" była wełna, wskutek czego statek szybko stanął w ogniu 8 straży pożarnych z Genui przybyło dla ratowania statku, jednakże po pożarze statek zatonął.

Statek będący własnością amerykańskiego Towarzystwa Morskiego z Los-Angelos, jechał do Szanghaju z Barcelony i po drodze zawinął do Genui.

Policja twierdzi, iż statek zapalił się, ponieważ miał na pokładzie beczki z naftą. Zaś urząd morski utrzymuje, iż statek nie miał żadnego materiału łatwo palnego.

„Exanthia" najechała na minę, koło wyspy Pianosa Transportowiec ten jechał z kartoflami Aleksandrii do Genui.

42 członków załogi statku uszkodzonego wylądowało w Porto Ferraio. 3 członków pozostało na uszkodzonym statku, który dojechał do najbliższego portu.

Organizacja Międzynarodowej Kontroli atomowej odłożona na pół roku

Lake Success (N.Y.) — Utworzenie międzynarodowej organizacji dla kontroli wytwórczości atomowej, zostało opóźnione przynajmniej o pół roku. Na Radzie Bezpieczeństwa w tajnym głosowaniu przeszedł wniosek polecenia Komisji Kontroli energii atomowej O. Z. N. opracowania szczegółowego planu międzynarodowej kontroli atomowej i przedłożenia go do 16 sierpnia br. Radzie Bezpieczeństwa.

Sprawa ta została oddana z powrotem Komisji po b. ostrym starciu słownym między delegatem St. Zjedn. senatorem Austonem i przedstawicielem Rosji amb. Gromyko.

Wytworzona sytuacja wykazuje, że Rosja i Stany Zjedn. są w dalszym ciągu nieustępliwe i narazie nie widać szans na osiągnięcie porozumienia.

Protest Szwajcarii do Bułgarii

Berno. — Rząd szwajcarski wystosował notę protestacyjną do Bułgarii w sprawie zachowania się policji, która udała się do mieszkania posła szwajcarskiego w sprawie kontroli walutowej.

Zofia Kossak

KRZYŻOWCY

POWIEŚĆ

196) (Ciąg dalszy)

Marny pogański strach, niegodny chrześcijan, synów Zwycięzcy nad Złem. Ten haniebny lęk nadał Potępionemu rozliczne imiona, a każde imię wzmagało jego znaczenie i wagę. Malus... Zabulus, alias Suggestor... Tentator... Pan Wieku... (pozostawmy mu ten ostatni tytuł! Bóg jest Panem nad Wiekami). W rzeczywistości, zarówno upadłemu archaniołowi jak niezliczonej rzeszy demonów wschodnich, zachodnich, północnych, południowych, wodnych, ziemnych, skalnych i ogniowych, przysługiwało jedno tylko litośnie wzgardliwe miano: Zwyciężony, Odtrącony... Victus... Reprobatus...

Jak ciasny uwierający stopę but, niewygodny pancerz, dokuczliwa włosiennica, opadły z biskupa wszystkie dotychczasowe duszne i myślowe udręki. Legły na ziemi, gdy on rozprężył się duchowo w nieporównanym poczuciu odrodzenia się, wyzucia z wszelkich trosk. Odetchnął radośnie, głęboko. Szczęśliwe podniecenie wypełniało ciało i duszę. Czuł się lotny, niemylny, jasnowidzący, próżen zwątpienia i strachu. Wszystkie sprawy znalazły się nagle na właściwym miejscu, uchylił rąbka swego tajemnego sensu. Nie należało lękać się niczego. Piotr Eremita zagrzeszył dufaniem bezmyślnym i ślepym składającym wszystko na Boga bez wysiłku ze strony człowieka; on, Ademar, czy nie grzeszył ciężej od tego prostaka niewiarą? Gdy Mojżesz prowadził lud swój przez pustynię, napotykał te same przeszkody, na pozór nie do zwalczenia. Lecz że wiodło go Imię, Imię, które Bóg mu zwierzył w grzmotach i błyskawicach na górze Synaj — morze schło, woda wytryskiwała ze skał na rozkaz Stróża Straszliwego Imienia. Po długiej wędrówce doprowadził lud, gdzie chciał. Podobnie musi się stać z krzyżowcami, których wiedzie Znak Zbawienia. Byle go nie stracić z oczu, byle go mieć ustawicznie przed sobą! Natenczas zwalczą wszystkie przeszkody, wytrzymają trudy i dojdą! Dojdą pomimo grzechów i słabości ludzkich. Chromający, upadający, zżymający dojdą jednakże do świętego celu... Prawdę mówiłeś Urbanie!

Odetchnął ponownie, głęboko, radośnie Nie czuł, że wciąga w piersi gorzko słony pył pustyni W głowie miał jasność, w sercu niepojęte wesele. Tajemnicza nieuchwytna Łaska Boża spadła nań bezcennym darem, okryła i pochłonęła. Największy z cudów, siła spływająca wprost od Stwórcy ku stworzeniu, dar, o który modlą się latami pustelnicy w puszczy, pobożni zakonnicy w celi, promień, co niejednokrotnie omija świętego, a spada na nieoczekującego go grzesznika lub zbrodniarza, jedna chwila bezpośredniego zetknięcia się z Bogiem, wystarczająca by duszę na całe życie oczyścić i ubłogosławić...

W poczuciu doznanego szczęścia, pełności nadziemskiej, rozsadzającej swym bogactwem duszę, niezdolny objąć promiennej radości, nie mający przy sobie nikogo, z kim by mógł się nią podzielić, dygoczący i zalany łzami, Ademar de Monteil upadł na ziemię i łkał....

. . . .

Rzeka Sakara sunie leniwo po swym mulistym podłożu. Nad brzegami migocą ogniska z suchego nawozu. Drzewa tu nie masz. Przy ubogim, smrodliwie dymnym ogieńku grzeją się zarówno rycerze jak służba. Przy większych panowie, przy mniejszych poddani, zwykła obozowa gawiedź.

A jest tej gawiedzi bezmiar. W ogólnej liczbie wojska znacznie mniejszy odsetek stanowi rycerstwo. Reszta to giermki, pachołki, lutnisty, psiarczyki, sokolniczy, zwykli piesi, milites gregarii, ściercidły, serviensy, woźnice, plebs imbellis, niezliczony ogon wielkiej armii.

Pomiędzy nich przesiąkło niemało włóczęgów z hołoty Piotrowej, co pozostała w Bizancjum, gdy główną bandę wyprawiono pod Civitot. Pozostawszy rabowali, łazęgowali po przedmieściach Grodu Strzeżonego przez Boga, wielu wyłowił nykteparchos i utrupił cichaczem bez sądu, sporo ich jednak ostało i przyłączyło się do wojska, przeważnie bez wiedzy panów. Zali który z wielmożów troszczył się o to, ilu ma pachołków? Chyba gdyby mu ich nie stało. Niezliczona ta rzesza sług kradła co się dało, odziewała się szmatami zdartymi z trupów po bitwie, żyła z odpadków ze stołu pańskiego, w boju stawała zawzięcie i okrutnie, nie dbając o co się bije, a marząc o jednym: zebrać jakie takie mienie, wrócić do kraju bogatym i wolnym!

(Ciąg dalszy nastąpi)

Mimochodem

Egipska tradycja

Spadkobiercy sławnej krainy faraonów, owej krainy, po której toczy swoje mętne wody ojciec rzek, majestatyczny Nil, w której obok strzelistych piramid spoziera ułożony na pościeli piasków tajemniczy jak życia zagadka Sfinks — ciągle jeszcze hołdują bardzo surowym obyczajom, szczególnie gdy chodzi o kobiety, nad którymi nierzadko płaczą nawet... krokodyle.

Niedawno temu młoda i urocza Egipcjanka stanęła oko w oko przed sądem. Nie pomógł czar młodości ani gorąca obrona. Egipcjanka została skazana.

O co?... Że spacerowała po ulicy z pewnym cudzoziemcem, który — o, nieprzyzwoitości! — prowadził ją pod rękę.

Czarująca piękność odwołała się zatem do sądu apelacyjnego i — niestety — znów groził jej surowy wyrok.

Na szczęście i w Egipcie są wymowni adwokaci. Jeden z nich zajął się gorąco dziewczyną. W płomiennych słowach udowodnił zaskorupiałym panom sędziom, że w krajach europejskich na każdym kroku spotyka się prowadzące się parki pod rękę i że byłoby śmiesznym za to skazywać młodą dziewczynę, która pod żadnym względem nie obraziła moralności publicznej.

— Jeśli już koniecznie chcecie, panowie to zapytajcie opinii publicznej miasta Suezu. Policjant, który podał tę oto panienkę do sądu, przeholował w swej gorliwości. Proszę o wyrok uniewinniający! — zakończył adwokat.

Chociaż ta sprawa toczyła się aż w Suezie, podobno w Nilu zapłakały wszystkie krokodyle — tym razem jednak z radości.

Ach, cóż to za surowy kraj ten Egipt!

U nas najbardziej purytańsko nastawiony policjant nie zwraca uwagi na takie detale. Parki prowadzą się nietylko pod rączkę, ale pod boczek — ba, a nawet trzymając się za szyję.

U nas swoboda zachowania się w miejscach publicznych jest nieraz tak wielka, że rumienić się trzeba i za panienkę i za chłopca.

Bo im się wydaje, że świat tylko dla nich jest stworzony, że jeśli się kochają, to koniecznie wszyscy muszą o tym wiedzieć.

Jakżeż naszej zepsutej Europie przydałby się taki obyczaj egipski!

Niestety, w Europie przyjęło się tylko egipskie zapalenie oczu...

Sławmond

Starcie słowne Bevin--Mołotow

Moskwa. — Dziennikarz angielski podaje swoje spostrzeżenia z Konferencji moskiewskiej. Twierdzi on, że dyskusja tocząca się wokół denazyfikacji i demokratyzacji Niemiec nie była poważna. Na zarzut min. Mołotowa, że szereg wybitnych nazistów profesorów, których nazwiska cytował, zajmuje stanowiska w strefie brytyjskiej, min. Bevin zacytował szereg nazwisk wybitnych nazistów zatrudnionych w strefie sowieckiej.

Każdy twierdził, że w jego strefie wszystko jest świetnie, a tylko w pozostałych źle się dzieje.

Korespondenci dodają, że pojedynek słowny między min. Mołotowem i min. Bevinem operujący nazwiskami zatrudnionych wzajemnie nazistów, zaczęty przez Mołotowa a kontratakowany rzucanymi nazwiskami przez Bevina nie zrobił na Mołotowie żadnego wrażenia.

[illegible] omawiane w Izbie Gmin

Londyn. — W poniedziałek odbędzie się debata w Izbie Gmin w sprawie przedłożenia prez. Trumana udzielenia pożyczki oraz pomocy Grecji i Turcji.

Churchill wyraził uznanie Trumanowi za jego przemówienie i oświadczył że stanowisko prez. Trumana wzmocni widoki pokoju [illegible] przyczyni się do bezpieczeństwa na Bałkanach.

Senat radzi nad wnioskiem prez. Trumana

Waszyngton. — Komisja senacka wysłuchała na tajnym posiedzeniu opinii znawców wojskowych, w sprawie przedłożenia prez. Trumana. W przyszłym tygodniu odbędzie się jawna debata nad przedłożeniem w sprawie udzielenia pomocy Grecji i Turcji.

Senator Vandenberg oświadczył, że na Kongresie jedynie skrajna prawica — izolacjoniści i skrajna lewica będą głosować przeciw przedłożeniu.

W. Brytania udziela także pożyczki Grecji

Londyn. — W Izbie Gmin uchwalono udzielenie pożyczki w wysokości 19 milionów funtów Grecji. 18 milionów ma być przeznaczonych na wydatki wojskowe.

Uzbrojenie i wyekwipowanie armii greckiej jest warunkiem dla utrzymania porządku i bezpieczeństwa w Grecji — powiedziano.

Jak Grecja zużyje kredyty amerykańskie

Ateny. — Minister skarbu D. Helmis oświadczył, że z kredytów amerykańskich w pierwszym rzędzie **pokryte będą potrzeby wojska,** następnie zakupy i dostawy zagraniczne, a dopiero na trzecim miejscu stanie sprawa zrównoważenia budżetu.

Dobrze poinformowane źródła twierdzą, że w myśl zapowiedzi prez. Trumana o przysłaniu amerykańskiej misji wojskowej do Grecji, sprawa brytyjskiej misji wojskowej zostanie rozstrzygnięta w rozmowach brytyjsko - amerykańskich.

W międzyczasie prasa tutejsza donosi o organizacji 10-ciu nowych batalionów żandarmerii w sile 500 ludzi każdy, wyposażonych w ciężką broń.

Równocześnie rząd zamierza wysłać specjalne podziękowanie prez. Trumanowi za obiecaną pomoc, wzywając ludność do wzięcia udziału w manifestacjach dziękczynnych dla Ameryki.

Amerykańska misja gospodarcza zakończyła swoje prace

Ateny. — Amerykańska misja gospodarcza w Grecji zakończyła swoje prace i powraca do Stanów Zjednoczonych.

Z. Z. górników brytyjskich zgodził się na zatrudnienie cudzoziemców

Londyn. — Jak nam donoszą Zarząd Zw. Zaw. górników brytyjskich zgodził się na zatrudnienie w kopalniach wysiedleńców z Europy i Polaków z tym zastrzeżeniem, że będą oni otrzymywać te same stawki zarobkowe i będą należeć do Związku Zawodowego.

Od 5 maja — 5-ciodniowy dzień pracy w górnictwie brytyjskim

LONDYN. — Min. Pracy ogłosiło, że 5-dniowy tydzień pracy wejdzie w życie bez zmian według poprzednich zapowiedzi z dniem 5-go maja br.

MARZEC
18
Wtorek

Dziś: Męki P., Gabriela
Jutro: Józefa Oblub.
Pojutrze: Patrycjusza

Opłata za „Narodowca" wynosi:
za 3 miesiące . . . . 250 Frs.
za 6 miesięcy . . . . 475 Frs.
za cały rok . . . . 900 Frs.
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 16657
—:-:—
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować
„NARODOWIEC" — LENS (P. de C.)

Echa Dnia

Starożytni Rzymianie mawiali, iż „w zdrowym ciele panuje zdrowy duch". Dla podtrzymania zdrowia fizycznego uprawiali gimnastykę a kąpieliska doprowadzili do artyzmu.

Wizyta w łazienkach rzymskich nie była tylko dziesięcio-minutowym zajęciem przed śniadaniem, lub raz na tydzień. Można było tam spędzić większą część dnia, kąpiąc się w ciepłej wodzie, gimnastykując się, słuchając muzyki, albo lektorów, żartując z przyjaciółmi. Dla każdego Rzymianina było to miłe spędzenie czasu.

Barbarzyńcy, którzy pokonali Rzymian zarzucili kąpiele, jako przeżytek prowadzący do zniewieściałości duchowej. Przez całe średniowiecze łazienka usunięta była z użycia, hamując higienę.

W XII wieku kąpanie należało w Anglii do ceremonii wtajemniczania pasowanych na rycerzy 6 członków Izby Gmin. Tym niemniej nie przeszkodziło to, iż łazienkę do osobistego użytku miał burmistrz Londynu dopiero w 7 wieków później t.j. w 1833 roku, a prezydent Stanów Zjedn. miał ją w Białym Domu dopiero od r. 1850.

Dziś łazienki i kąpiele należą do zdobyczy socjalnych w każdym kraju. Czystość jest dźwignią postępu, który demokracja współczesna na każdym kroku podkreśla.

Wojna niestety doprowadziła wiele miast do takiego stanu zniszczenia, iż łazienki publiczne są tu i ówdzie z trudem utrzymywane, a przy ograniczeniach węglowych niemal zamierają i w tych miastach, gdzie jeszcze istniały.

We Francji, gdzie higiena należy do oficjalnego programu każdego ministra Zdrowia Publicznego, sprawa łazienek publicznych jest traktowaną jako zagadnienie pierwszoplanowe.

Niestety, w wielu miastach i miasteczkach realizacja tych najbardziej postępowych planów rozbija się o trudności lokalne, zwłaszcza gdzie miasta są zbombardowane.

Mieszkańcy skazani są w tym stanie rzeczy podczas lata na „kąpiele słoneczne" a w każdej innej porze, wyciągają stare kotły i warzą wodę, jak za Faraonów w Egipcie lub za Piasta w Polsce, by jednak obmyć grzeszne ciało z brudu doczesnego i zwalczać zabójcze mikroby, jakie się zwykle mnożą na ciałach.

Do takich miast należy Lens w departamencie Pas de Calais, gdzie jedna jedyna rozbita łazienka publiczna obsługuje tysiące ludzi, pragnących żyć z duchem i postępem czasu.

Wobec takiej sytuacji, inicjatywa prywatna ma tu wielkie pole do popisu. Kto zbuduje łaźnię do użytku publicznego, ten na pewno na tym nie straci, a jeszcze będzie miał zasługi około dobra i zdrowia publicznego.

Minister Lacoste odwiedzi zagłębie węglowe Nord i Pas de Calais

Paryż. — Minister Produkcji Przemysłowej p. Lacoste przybędzie 19 bm. do Douai i po przyjęciu w podprefekturze uda się do ratusza gdzie zapozna się z zarządem upaństwowionych kopalń Nord i Pas de Calais

Po zwiedzeniu instalacji kopalnianych w Nord, minister wyjedzie do Pas de Calais i powróci do Douai w czwartek.

Na przyjęciu wydanym przez radę miejską miasta Douai, minister wygłosi ważne przemówienie.

—:-:—

Francuskie linie lotnicze na Bliski Wschód

Paryż. — Przedstawiciele francuskich linii lotniczych prowadzą rozmowy z rządem greckim, tureckim i libańskim, by ustalić prawa planowanej linii francuskiej na Bliski i Średni Wschód.

Jedna linia łączyć będzie Paryż z Ankarą poprzez Rzym, Ateny i Istambuł, druga zaś przebiegać będzie przez Ateny, Beyrut, Bagdad zapewniając obsługę linii Paryż — Teheran.

—:-:—

Belgia przyjmie jeszcze 20 tys. wysiedleńców do kopalń

FRANKFURT. — Rząd belgijski zwrócił się do Alianckiej Komisji Kontrolnej z zawiadomieniem, że gotów jest przyjąć jeszcze 20 tys. wysiedleńców (ponad poprzednio przyjęty kontyngent) do pracy w kopalniach.

—:-:—

Węgiel amerykański dla Belgii Optymizm belgijskiej misji gospodarczej

Bruksela. — Belgijska misja gospodarcza, która udała się niedawno do Stanów Zjednoczonych, czyni starania o uzyskanie od władz amerykańskich przyspieszenia wysyłki węgla przeznaczonego dla Belgii.

Według nadeszłych wiadomości, rokowania zostały zakończone pomyślnie. 35 do 40 statków zostanie zaangażowanych do przewozu węgla. Dostawy w kwietniu wyniosą 300.000 ton, w maju 360.000 ton i w czerwcu 360.000 ton.

Jeśli chodzi o jakość węgla, 60 proc. będzie mogło być zużyte w belgijskim przemyśle, 40 proc. będzie wymienione z innymi krajami na inny gatunek węgla, potrzebny Belgii.

Wieści z Polski

Na co są pieniądze
a na co nie ma ani pieniędzy ani opiekunów
Polskim więźniarkom z Ravensbrueck poszło jak polskim narciarzom w Chamonix

Niedawno donosiliśmy o polskiej ekipie narciarskiej, która spisawszy się dzielnie w Chamonix, musiała jechać przez Francję, Niemcy i Czechosłowację „na gapę", bo pieniędzy nie miała i władze polskie w Paryżu nic im nie dały.

A o to co spotkało cztery polskie niewiasty, które wysłano urzędowo do Norymbergi na świadków w procesie przeciw lekarzom hitlerowskim.

Mimo polecenia ze strony ministerstwa sprawiedliwości 4 więźniarki z Ravensbrueck panie Maria Broel-Plater, Karolewska i Dzida z Warszawy oraz Maria Kuśmierczuk z Gdańska z trudem uzyskują paszporty.

Wreszcie paszporty są i tylko jeszcze nie ma pieniędzy. **Nikt im nie chce im dać.** Zapożyczają się u swoich rodzin i Nar. Bank Polski zmienia trzem z nich po 2000 marek na drogę. Trzem, bo „odnośne papiery" dla p. Plater — „zaginęły" i wyjeżdża ona bez grosza (tak!)

11. grudnia lecą samolotem do Berlina. **Misja Polska nic o nich nie wie, nie daje im nic do jedzenia i pakuje je do pokoju w jakimś niemieckim pensjonacie.** Cały czwartek czekają na zmiłowanie i na... **jedzenie. Ani jednego, ani drugiego!** Wreszcie w piątek, 13. grudnia dają im 1 kg. masła i 4 kg. chleba i pakują do amerykańskiego pociągu frankfurckiego. Opiekę ma sprawować ppłk. Podwysocki. **Zawozi je do misji we Frankfurcie i zostawia... na lodzie.** Przygodnie spotkany Polak zawozi je na dworzec, kupują za własne pieniądze bilety i jadą niemieckim „wołowcem" do Norymbergi. Przybywają tam o pierwszej w nocy w niedzielę. **Na dworcu czekają lekarze amerykańscy, prasa, prokuratorzy. Otaczają je opieką, wiozą do szpitala na badanie, karmią, poją. 19 i 20 cztery młode kobiety zeznają przed sądem. Na drugi dzień, w sobotę, naczelny prokurator amerykański, gen. Taylor, odwozi je własnym samolotem do Berlina. Znowu** w tej Misji! Jedzenie znalazło się, bo telefonował z Norymbergi prok. Kurowski i prosił o troskliwą opiekę. **Ale nie ma za to noclegu.** Wyznaczony do zajęcia się nimi urzędnik śpieszy się do... kina i zostawia tylko adres hotelu. **Na piechotę błądzą z bagażami po Berlinie. Hotel zamknięty. Wracają więc do Misji i śpią na kozetkach biurowych.** Cały następny dzień polują na środek lokomocji, któryby je zawiózł do Warszawy. Jest to jednak niedziela i nie ma mowy o załatwieniu czegoś. **Wreszcie w poniedziałek uzyskują miejsce w transportowcu, wiozącym... trumnę — do Polski. Przemarznięte, posiniałe z mrozu i przemęczone lądują w dzień przed wigilią w Warszawie.**

I epilog historii. Do tej chwili, nikt się jeszcze nimi nie zainteresował, nikt nie spytał nawet o wydatki, nie mówiąc już o ich pokryciu. Po prostu jakoby przestały istnieć.

Prasa krajowa polska a obrady w Moskwie

Warszawa. — „Życie Warszawy" pisząc o przebiegu i rezultatach pierwszej moskiewskiej dyskusji nad sprawozdaniem sojuszniczej Rady Kontroli, zaznacza, że dyskusja ta okazała się w pewnej części rewelacyjna, zwłaszcza dla tej części opinii światowej, przed którą pewna prasa starała się ukryć właściwy stan rzeczy, istniejący w anglosaskich strefach okupacyjnych.

„Wbrew duchowi i literze układu poczdamskiego — pisze autor — likwidacja niemieckiego przemysłu wojennego w tych strefach właściwie dopiero się rozpoczyna. Wedle danych angielskich na dzień 1.I. br. zaledwie 7% zakładów budowy czołgów, samolotów, dział, zostało dotąd zdemontowanych".

„Opinia świata — pisze „Życie Warszawy" — a przede wszystkim opinia tych narodów, które na własnej skórze doznały „dobrodziejstw" wojennego potencjału Niemiec, nigdy nie pogodzi się z faktem dalszego utrzymywania na terenie Niemiec olbrzymiego aparatu, który z dnia na dzień może rozpocząć produkcje samolotów, czołgów, dział, latających pocisków i cyklonu. Nie mamy powodu, by wątpić w szczerość wniosku złożonego przez gen. Marshall'a. Najlepszym jednak sprawdzianem tej szczerości będzie przyjęcie konkretnego wniosku radzieckiego, wzywającego radę min. spraw. zagran., aby zleciła sojuszn. Radzie Kontroli Niemiec sporządzenie do dnia 1.VII. br. szczegółowego planu likwidacji niem. potencjału wojennego".

Warszawa. — „Trybuna Robotnicza" zamieszcza pod powyższym tytułem dłuższy artykuł poświęcony naradom moskiewskim. Polemizując z pesymistycznymi ocenami i horoskopami stawianymi przez niektóre organy pracy zagran., — autor artykułu twierdzi, że daremnie liczy reakcja na brak jedności i niepowodzenie konferencji moskiewskiej.

„Mimo rozbieżności — pisze „Trybuna Robotnicza" — zostanie osiągnięty słuszny kompromis w sprawie Niemiec, gdyż ponad intrygami rekinów kapitału, stoją siły, które nie dopuszczą, aby powtórzyły się fatalne błędy i tragiczne skutki Wersalu".

Dalsza akcja ujawniania się

Warszawa. — Na zasadzie ustawy amnestyjnej z dn. 10. bm. zostało wypuszczonych z więzień 11.573 osoby. Akcja zwalniana trwa.

Równocześnie z akcją zwalniania z więzień rozszerza się akcja ujawniania. Przed komisjami amnestyjnymi od 1 do 10. marca ujawniło się 3.128 osób. Od początku akcji ujawniło się ponad 4000 osób; największa jest liczba ujawnionych w woj. lubelskim, bo 1254 osoby, które zdały blisko 1000 sztuk broni, automatów i pistoletów, oraz amunicji.

Wycieczki spodziewane w Polsce

Warszawa. — Rok 1947 przyniesie nam ze sobą w miesiącach letnich wzmożenie ruchu turystycznego obcokrajowców. W okresie wiosennym zapowiedziała się do Polski wycieczka szwedzka, składająca się z 1.000 osób. W okresie Zielonych Świąt przybędzie do Gdyni wycieczka amerykańska na okres 2—3 tygodni. Również i egzotyczna wycieczka z Iindii wybiera się do Polski.

Pierwsza mechaniczna piekarnia w Warszawie

Warszawa. — W stolicy Polski otwarta została pierwsza wielka piekarnia mechaniczna.

Piekarnia składa się z 10 kompletnie wyposażonych sal.

Piecownia z czterema potrójnymi piecami, trzy magazyny, duża maszynownia z mechanicznymi ugniatarkami i automatem do formowania i ważenia ciasta, laboratorium i wreszcie dwa duże pomieszczenia, służące do ekspedycji, już rozpoczęły pracę.

Całe to urządzenie, które łącznie z odbudową kosztowało około 20 milionów zł. pozwala na produkcję 30 tys. kg. chleba dziennie. Produkcja piekarni zaspokoi około 15 proc. zapotrzebowania całego miasta.

Targi w Gdańsku

Targi Gdańskie, rozpoczynają się 4. sierpnia, rozmieszczone mają być po całym Wybrzeżu (w Sopocie galanteria i przemysł ludowy). Problem komunikacji rozwiązany będzie przy pomocy 14 tramwajów wodnych, którą połączą Gdynię z Gdańskiem i Sopotem, oraz wznowionego taboru kołowego.

Muzeum żydowskie w Oświęcimiu

C.K.Z. w Polsce wydelegował do Oświęcimia delegatkę, celem zbadania obecnego stanu obozu i możliwości uwiecznienia w nim martyrologii żydów. Na posiedzeniu Prezydium delegatka ob. Zofia Rosenstrauch złożyła sprawozdanie. Postanowiono wybudowanie na terenie obozu pawilonu żydowskiego. Prace nad realizacją rozpoczną się w najbliższym czasie.

Masowa produkcja budzików

Łódź. — Państwowa fabryka Zegarów w Łodzi wykonała obecnie próbną serię budzików popularnych.

Od kwietnia br. fabryka przystąpi do masowej produkcji budzików, która początkowo wynosić będzie około tysiąca sztuk.

Nadużycie w fabryce „Bacon"

Ostrów. — Prokuratura wydała zarządzenie aresztowania dyrektora fabryki Przetwórni Owocowo-Jarzynowych w Skalmierzycach Nowych inż. Krawca i zastępcy dyr. Andrzejewskiego za nadużycia dokonane na wielkie sumy pieniężne.

Znalazł śmierć w płomieniach

Kościerzyna. — Na resztówce Grabowo, powiat Kościerzyna, wybuchł w nocy pożar. Kierownik miejscowej szkoły rolniczej, Józef Plichta, zorganizował natychmiast osobiście akcję ratunkową, w czasie której zawaliła się ściana stodoły, grzebiąc dzielnego kierownika, który poniósł śmierć na miejscu.

—:-:—

☐ Zaginął wagon, wiozący ładunek dla Zjednoczenia Przemysłu Chemii Stosowanej w Krakowie. Wagon zaginął na trasie Gdynia — Wapiennica.

☐ Port szczeciński opuścił amerykański statek Mormackdale, którego załoga składa się z przedstawicieli rozmaitych egzotycznych narodowości o różnych odcieniach skóry.

☐ Na trasie Warszawa — Poznań został oddany do użytku nowy most na rzece Słuwdii.

☐ Znów przyszły na świat trojaczki — tym razem w pow. lubartowskim we wsi Brzezina-Leśna.

Warszawa. — Państwowy plan inwestycyjny przewiduje dla przemysłu węglowego ponad 8 miliardów zł. Dokonanie wszystkich niezbędnych inwestycji w tym przemyśle pozwoli na wydobycie 10 milionów ton węgla więcej, niż w roku ubiegłym.

Łódź. — Sąd okręgowy w Łodzi rozpatrywał sprawę członka S.A. Gustawa Jajka. Jajk skazany został na 3 lata więzienia.

Następną była sprawa Juliusza Jecka, 75 proc. Niemca z Łodzi. Jeck był wachmistrzem Schutzpolizei. Jak z zeznań świadków wynika, do Polaków ustosunkowywał się bardzo dobrze, niejednokrotnie im pomagając, wobec czego został skazany tylko na 1 rok i 6 mies. więzienia.

Poznań. — Z domu rodzicielskiego wydaliła się w nieznanym kierunku 16-letnia Regina Krawczyk.

Najstarszy dąb w [illegible] liczy 1.004 lata

Elbląg. — W miejscowości Kedyny w powiecie elbląskim (Prusy Wschodnie) odbyła się niedawno skromna lecz wymowna uroczystość zawieszenia tablicy na najstarszym dębie w Polsce. Na tablicy tej znajduje się napis, że dąb liczy 1004 lata. Olbrzymie to drzewo konarami swymi rzucające cień na około ćwierć kilometra kwadratowego przestrzeni rozwija się bujnie i corocznie zrzuca kilkadziesiąt kilogramów żołędzi. Otoczone jest ono opieką władz. Dąb rośnie na obszarze dawnej posiadłości ziemskiej byłego kajzera Wilhelma II.

„Był las — nie było nas, nie będzie nas — będzie las" — mówi polskie przysłowie. Stary dąb wyrosły na ziemiach polskich przeżył wiele. **Zakiełkował wtedy, kiedy Polska była jeszcze krajem pogańskim. Kiedy Mieszko przyjmował chrześcijaństwo w r. 966, dziś najstarszy w Polsce dąb był dębczakiem, który liczył 24 lata.** Wtedy Słowianie przestali uważać dęby za drzewa święte, ale jeszcze długo dębowe knieje pokrywały znaczną część Polski. Nasz dąb przeżył Męczeństwo św. Wojciecha (997 r.), koronację Bolesława Chrobrego (1025 r.). Kiedy nadeszła bitwa pod Grunwaldem (1410 r.), która toczyła się niedaleko ziemi elbląskiej nasz dąb był wtedy staruszkiem liczącym 468 lat.

Niewiele jest drzew tak starych jak dąb polski w Kedynach. Ale choć liczy 1004 lata polski dąb jest młodzieniaszkiem w porównaniu z amerykańskimi sekwojami, które liczą sobie, według opinii uczonych od trzech do pięciu tysięcy lat życia, czyli pamiętają faraonów egipskich i królów babilońskich.

Trochę o Polskim Czerwonym Krzyżu
Praktyki pod formą P.C.K. wywołują krytykę w koloniach polskich

Z kół Czytelników piszą nam:

Zagadnienie pomocy dla potrzebujących tej pomocy jest zawsze aktualne. Pomoc dla nieszczęśliwych, pokrzywdzonych nakazuje miłosierdzie chrześcijańskie. Jest to jeden z dogmatów wiary chrześcijańskiej i nie można nazwać cywilizacji jej imieniem prawdziwym, gdyby nie było w niej miejsca na humanitarność i miłosierdzie.

Czasy wojny, stawiają ludzkość w obliczu nędzy, głodu i nieszczęść. Aby możliwie ograniczyć cierpienia ludzkości, ludzie dobrej woli i wielkich serc, starali się zawsze łagodzić cierpienia i spieszyć z pomocą pokrzywdzonym. Tworzono w tym celu najróżniejsze instytucje, których celem było niesienie pomocy nieszczęśliwym.

Jedną z takich dobroczynnych instytucji jest tak zwany Czerwony Krzyż, stworzony początkowo dla ulżenia rannym na polach bitew żołnierzom.

Z czasem Czerwony Krzyż stał się instytucją pomocy dla wszystkich pokrzywdzonych, obejmując coraz szersze horyzonty, jak np. poszukiwanie zaginionych, pomoc dla wdów i sierot, pomoc dla poszkodowanych działaniami wojennymi, pomoc dla pozbawionych pracy i chleba itd. Jednym słowem Czerwony Krzyż stał się instytucją pomocy dla wszystkich nieszczęśliwych i krzywdzonych. Instytucje Czerwonego Krzyża posiadają wszystkie Państwa. Jest też ogólne międzynarodowe porozumienie. Teorytycznie Czerwony Krzyż jest instytucją międzynarodową. W praktyce jednak każde państwo ma swój Czerwony Krzyż, który stara się pomagać potrzebującym danego państwa.

Polski Czerwony Krzyż jest znany każdemu Polakowi. Mało może jest ludzi, którzyby nie zetknęli się z tą instytucją, zwłaszcza w ostatniej wojnie. Nie było bowiem rodziny polskiej, którąby oszczędziła wojna. Każdy prawie Polak uległ jakiemuś nieszczęściu. Jednych powaliła wojna jako żołnierzy, innych znów wyniszczyła jako ofiary bombardowań, jeszcze innych zniszczyła jako ofiary prześladowań wroga, zapełniając nimi więzienia i obozy odosobnienia, a jeszcze innych, jako ofiary następstw wojny głodu, nędzy, braku mieszkań i niedożywienia. Wszystkim tym nieszczęściom stara się przeciwstawić Czerwony Krzyż.

Czerwony Krzyż Polski zna dobrze nasze Wychodztwo we Francji, które także nie oszczędziła ostatnia wojna. Po wyzwoleniu Francji, Polski Czerwony Krzyż zajął w życiu naszego Wychodztwa bardzo poważną pozycję. Stał się instytucją powszechnie znaną. Śmiało można powiedzieć, że nie ma Polaka na Emigracji, któryby w ten, czy w inny sposób nie zetknął się z tą instytucją.

Ta wszechstronna działalność Czerwonego Krzyża i jego wielka popularność, stworzyły też niestety szerokie pole do — powiedzmy — fałszywego rozdziału. Bowiem pod osłoną tej szlachetnej instytucji, są bardzo często stosowane posunięcia różne, przez ludzi, których Czerwony Krzyż używał do pomocy w ulżeniu nieszczęściom szerokich rzesz potrzebujących pomocy. Bardzo wiele można się o tym przekonać, gdy się rozmawia z poszczególnymi ludźmi w koloniach polskich. Ileż to można nasłuchać się skarg o niesprawiedliwym rozdziale darów Czerwonego Krzyża, które on przeznaczył na ulżenie nędzy biednym Emigrantom, a niesumienni partyjnicy, gdy im powierzono te dary do rozdania najbardziej potrzebującym, rozdali je nie według potrzeby, ale według swego widzimisię, pomijając często rzeczywistą nędzę, a dając za to swoim zwolennikom partyjnym, a jak mówią ludzie w koloniach, swoim kumotrom. Nie potrzeba dodawać, jakie z takich „dobroczyńców" jest zadowolenie i jak ludzie reagują na taką pomoc. Przytoczę tu opowiadanie człowieka w Normandii, który był na zebraniu sprawozdawczym działalności komisji miejscowej, której Czerwony Krzyż powierzył rozdawnictwo darów, dla najbardziej potrzebujących mieszkańców kolonii. Oto opowiadanie tego członka.

„Zwołane zostało zebranie. Przyjechał jakiś pan z Paryża, podobno przedstawiciel Czerw. Krzyża. Na tym zebraniu, niektórzy zwrócili się do prezesa z pytaniem, gdzie podziały się pakunki? A był ich podobno cały „kamion" z odzieżą, żywnością, a nawet z papierosami. Prezes, którego zebrani atakowali, tłumaczył się jak mógł, czerwieniając niewiadomo z czego, czy ze strachu czy ze wzruszenia, dość, że tłumaczenie wypadło mętnie.

Możeby się jednak wykręcił — tłumaczył mi ów przygodny informator — gdyby nie papierosy. Na papierosach się potknął, a było to tak:

Podnosi się jeden z zebranych i obcesowo zapytuje: a gdzie podziały się papierosy, komu żeście je rozdali? Prezes wtedy odpowiada, jakto komu? ludziom — powiada. Wtedy pytający mówi: — Niech podniesie rękę taki, co otrzymał papierosy — milczenie. Trzy razy wzywano, aby ten co otrzymał papierosy przyznał się do tego, dodając uwagę, że mu za to nic nie będzie. Mimo jednak tej zachęty, nie znalazł się nikt, ktoby się przyznał do udziału w spaleniu papierosów Czerw. Krzyża. Wtedy, ten co chciał wiedzieć, kto skorzystał z papierosów Czerw. Krzyża zwrócił się do prezydium zebrania i oskarżył, że to oni, a nie kto inny wypalili papierosy. W sali powstał chaos i głośne wyzwiska pod adresem rozdzielaczy darów. Długo trwał tumult i wyzwiska, tak że co gorętszych trzeba było wyrzucić za drzwi, ale co dziwniejsze, podkreśla mój rozmówca, że po uspokojeniu, zamiast ludziom wytłumaczyć sprawę i naprawić niesprawiedliwość, to panowie przybyli z Paryża (dwóch mężczyzn i jedna kobieta) zaczęli opowiadać zebranym o czym innym, a głównie zaczęli wymyślać na „Narodowca", wzywając zebranych, aby tego pisma nie czytali, jeżeli pragną „sprawiedliwości".

Ładna sprawiedliwość i ładna demokracja, dodaje melancholijnie mój rozmówca.

W.

Głosy Czytelników

Odra i Nysa!

Są zagadnienia, na które pogląd i opinia narodu czy społeczeństwa mogą być różne. Lecz i są poza tym zagadnienia wielkiej wagi, na które jednomyślność narodu musi być całkowita. Tym właśnie zagadnieniem chwili obecnej są nasze granice zachodnie, które muszą być uznane za fakt nie podlegający żadnej rewizji. Dlatego, w czasie trwania Konferencji Wielkiej Czwórki w Moskwie całe społeczeństwo polskie w kraju jak i zagranicą winno manifestować jak jeden mąż bez względu na swe zabarwienia polityczne. Zapóźno bowiem będzie protestować, gdy sprawa będzie przesądzona. Prawda, że prasa polska od wielu miesięcy zgodnie zaznaczyła swe stanowisko w tej sprawie, ale wcale to nie przeszkadzało Niemcom, by na każdym kroku bezczelnie protestować.

Co najwięcej nas boli i dziwi, to fakt, że niektórzy mężowie stanu publicznie wyrazili chęć rewizji naszych granic zachodnich. Czyż pobite hitlerowskie Niemcy zasługują na więcej sympatji i poparcia od bohaterskiego Narodu Polskiego? A chcąc koniecznie poddać rewizji układ w Poczdamie, zapominają, iż wtenczas należałoby także różne inne układy poddać rewizji.

Dla Polski i Polaków granica Odry i Nysy jest słuszną i ostatecznie uregulowaną. To nie jest tylko zbieg okoliczności politycznych, czy bieg wypadków i sytuacji, jakie powstały po wojnie. To nie tylko rekompensata za utracone ziemie na wschodzie, jak sobie wielu to tłumaczy.

Ziemie te i granica Odra i Nysa zostały nam przyznane wyrokiem Sprawiedliwości Boskiej i Dziejowej. Ziemia ta prasłowiańska przecież. Nie tysiąc, ale miliony niewinnych Polaków zamordowanych właśnie przez Niemców, krwią swoją odkupiły te ziemie. Dym z krematoriów palonych, często żywcem, woła o sprawiedliwość.

Miliony poniewieranych deportowanych, ich skargi i modlitwa to sprawiły, że Niemców spotkać musi kara, a nam dana musi być sprawiedliwość.

Ziemia ta słowiańską była od wieków i polską jest dziś. Dowodzą tego także groby naszych pra-ojców, zabytki, lud polski, który przez wieki nie dał się zgermanizować, i wiele innych dowodów, które ziemia ta kryła zazdrośnie przed wzrokiem germańskich profanów, by dziś dać świadectwo dla nas.

Niech więc głos nasz będzie przypomnieniem na konferencji w Moskwie, że czara ofiar, krzywd i nieszczęść tego biednego narodu jest pełna po brzegi i nie wolno dalej nas krzywdzić i poświęcać dla własnych interesów.

Bolesław Pierzchala, Roubaix.

Przygody Rafała Pigułki

Cóż za Ksantypa z pani Barbary!
Koniak wyrwała z dłoni Rafała:
„Dość, dość już tego, opoju stary!
już tak u ciebie zalana pała!

Raf szukał w myślach długo zawzięcie,
jakby się dorwać znów do butelki...
Ot, robi teraz Barburki zdjęcie,
przedtem okrywszy się kocem wielkim.

Barburka czeka i nagle w ciszy,
jakieś niezwykłe glu-glu-glu słyszy.
Skoczyła naprzód — koc już w jej dłoniach,
a Rafciu ciągnie... z butelki koniak.

(sł.)



Helena MNISZEK

DZIEDZICTWO

POWIEŚĆ

8) (Ciąg dalszy)

Gaik ten przyciągnął mój wzrok, chciałem mu się bliżej przypatrzyć. Zbiegłem z ganku i.... stanąłem oniemiały. Ujrzałem przed sobą w głębi, na prawo, zamek w całej wspaniałości frontowej fasady. Zdumienie moje było zupełnie uzasadnione, gdyż jest to zamek z mojego snu, identycznie taki sam. Gmach szary, ponury, sprawia przygnębiające wrażenie, także znajome dobrze z sennych marzeń. Nawet płyty schodów kamiennych przetkane porostami traw, takie same. Przetarłem oczy, chcąc się przekonać, że nie śpię i odruchowo, bez namysłu podążyłem wprost do zamku. Wstępowałem właśnie na schody, zakończone szeroką płaszczyzną wielkiego portyku, pod sklepionymi arkadami, gdy przede mną otworzyły się nagle drzwi wejściowe, właściwie jakby wierzeje z okutych bierwion dębowych. Stanął w nich jakiś cudak; człowiek bardzo stary, zupełnie łysy, żółty jak Chińczyk, z twarzą opadającą niezliczonymi fugami fałd, bruzd, głębokich załamań i węzłów szczególnych. Twarz ta ozdobiona figlarną parą uszów, daleko odstawionych i o wiele za dużych, przypominała stary zmurszały pergamin, rozpięty na dwóch hakach i ciężko obwisły na dół. Oczy okrągłe wypukłe, bure czy żółte, bez brwi i rzęs wyglądały jak dwa nity zardzewiałe, wbite w ten zmurszały zwój pergaminu, należycie żółtego, z dostateczną warstwą kurzu w załomach. Cała figura tego osobnika niemiłosiernie chuda, robiła wrażenie szkieletu, obciągniętego żółtą skórą. Nogi cienkie w białych pończochach pocerowanych szczodrze, w pantoflach z klamrami antycznej mody, istne dwa patyki podtrzymujące deskę korpusu. Człowiek ten ubrany był w atłasowe dawniej, dziś wytłuszczone, krótkie spodeńki do kolan, szerokie jak worki i w taką samą szeroką kamizelkę wyświechtaną tłuszczem. Biały strzęp halsztuka i czerwony widocznie, za czasów swej młodości, dziś rudo - plamisty frak, ze złoconymi guzikami, dopełniał tego stroju, który zdawał się sam błagać o strych i stary kufer z rupieciami, a w świetle dnia dzisiejszego urągał śmiesznie własnej przeszłości. Najciekawszym jednak było wrażenie, jakie wywarłem na właścicielu tego stroju. Spojrzał na mnie i rudo - złote oczy jego znieruchomiały. Całą figurą odskoczył w tył, a w źrenicach odmalowało mu się najwyższe przerażenie. Bełkotał coś niezrozumiałego, patrząc na mnie jak w obłędzie. Domyśliłem się łatwo, kto to jest.

— Dzień dobry — Paschalisie — rzekłem obcesowo.

Zatrząsł się cały, jak spróchniały odziom pnia, uderzony kijem i jeszcze bardziej zżółkł.

— Co to? jak to? wielka fortuno! — wyrzucił gwałtownie ze zwiędłych ust i nagle zgiął się przede mną niemal do ziemi, na swych chudych, trzęsących się, białych pocerowanych piszczelach.

— Jaśnie Wielmożny Pobóg?! Pobóg?! Boże wielki!! co... jak?... Fortuno!

Zaciekawiło mnie to, skąd on zna moje nazwisko.

— Chcę obejrzeć zamek — rzekłem nie zdradzając zdziwienia.

Wstąpiłem do wielkiej sieni zamkowej, mrocznej, zimnej, ponurej. Zaduch stęchlizny nie pozwalał tu oddychać. Doznałem jakby uderzenia w piersi, cofnąłem się. Zostawmy zwiedzanie na potem. Dławiło mię przykre uczucie ciężkie nad wyraz i tym przykrzejsze, że już mi znane. Wszak tego samego uczucia doznawałem w snach, wchodząc do tajemniczego zamku?...

Z nieprzyjemnym dreszczem wewnętrznym powróciłem na ganek.

— Jaśnie wielmożny, nie wiedziałem, nie wywietrzone!... dawno, dawno! co... jak!?...

Paschalis skłonił się prawie w pas i znikł w czeluściach sieni, nie zamykając drzwi. Miałem wrażenie, że z jakiejś dziury obserwują mnie napewno jego żółto - bure oczy pająka.

Zapaliłem papierosa i wolno zstępowałem ze schodów. Nowe dziwo!... z prawej strony ganku wyszła postać wysoka, zagadkowa. Mężczyzna czy kobieta?...

Chuderlawe kształty owej postaci ginęły niemal w głębokich kaloszach i w burce nieokreślonej formy, wiszącej na niej jak na szaragach. Kołnierz wytarty do białości okrywał jej twarz do połowy. Głowę miała owiniętą, aż po brwi, w czarną włóczkową czapkę. Pomimo jednak tego pozornego ubóstwa, na kołnierzu po bokach twarzy, suchej jak trzaska, ujrzałem dwie wspaniałe perły - gruszki, spływające z osady brylantowych kolczyków. A więc to kobieta!...

— Babka Gundzia?!...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Odpowiedzi Redakcji

Władysław K. St. Joseph de Nantes. — O stanie zapotrzebowania robotników w dep. Nord mógłby Pana powiadomić urząd „Office du Travail" à Lille (Nord). W sprawach związanych z repatriacją wszelkich informacji udziela Pełnomocnik Rządu R.P. dla Spraw Repatriacji, 23, rue Taitbout, Paris, 9, — W ubiegym roku repatriacja górników odbywała się bezpłatnie. Rolnicy w tym roku uiszczali pewną opatę. Wyjaśnień w sprawie innych zawodów udzieli Panu Urząd Pełnomocnika dla Spraw Repatriacji. (3134)

M. P. Troyes (Auby). — Sprawozdanie z przedstawienia teatralnego Pomocy Oświatowej ukazało się w nr. 50 naszego pisma na 4 marca 1947 r. (3135)

Władysław G. Colmart (Haut Rhin). — Demobilizacja może nastąpić tylko przez angielskie władze wojskowe. Zgłosić się do swego dowództwa. (3136)

Czytelnik z Cannes-Ecluse par Montereau. — O jakichkolwiek biurach emigracyjnych i werbunkowych do państw Ameryki Południowej nic nam nie wiadomo. Ograniczenia imigracyjne, zastosowane przez poszczególne państwa w okresie przedwojennym nadal obowiązują. Jeśliby Pan zamierzał wyjechać do jednego z państw, to warunki na jakich wjazd mógłby nastąpić mogłoby podać przedstawicielstwo kraju, do którego zamierzałby Pan wyemigrować. (3137)

Stanisław K. Thionville. — Mecklemburg-Schwerin znajduje się pod okupacją rosyjską. Polska nie posiada terenu okupacyjnego. (3138)

Stefan K. Templemars (Nord). — Jeśli Pan dotąd nie został zdemobilizowany, powinien Pan zwrócić się w swej sprawie do Organe Liquidateur des C.D.L. P. G., caserne Vandame, Lille (Nord). (3139)

Edmund S. Amiens (Somme). — Po metrykę urodzenia należy napisać do urzędu stanu cywilnego. Jeśli urząd stanu cywilnego był przywiązany do kościoła, wówczas po dokument ten należy się zwrócić do urzędu parafialnego. (3140)

222. — Prosimy o podanie o jaki artykuł chodzi. (3141)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Zn[illegible]czenie pracy Tow. Teatralnych na Emigracji

Nieraz słyszy się zarzuty, że ta czy inna praca organizacyjna ogranicza się tylko do niewielkiej liczby osób. Nie można tego zarzutu postawić pracującemu systematycznie Kołu Teatralnemu — zasięg jego działalności jest wielki, obejmuje bowiem wszystkich rodaków z danej miejscowości i okolicy i starych i młodych, a nawet w wielu wypadkach i dzieci. Koło Teatralne pracuje nie dla siebie ale dla całej Kolonii. Członkowie jeko nie żałują wielu godzin „ukradzionych" często koniecznemu wypoczynkowi nieraz do późnej nocy, mimo niepogody, czy zimna, by dać swym rodakom jaki piękny obraz z rodzinnych stron, by przemówić do nich żywym pięknym słowem rodzimym, by wzruszyć ich często do łez ukazując tragiczne a piękne przeżycia i uczucia odgrywanych bohaterów budząc i w widzach szlachetne porywy i wzniosłe dążenia szczególnie wśród młodzieży i czyniąc bliższą niemal namacalną ziemię rodzinną tym, którzy nie mieli szczęścia poznać jej bezpośrednio.

Dla tych natomiast — którzy porzucili wioskę swą rodzinną w tułaczce za chlebem, piękna, pogodna czy rzewna sztuka ludowa ileż to razy daje im złudzenie, że się znowu wśród swoich znajdują, że żyją ich życiem i czują po „swojskiemu". Może tu potęguje u wielu tęsknotę i związany z nią smętek, ale odnawia też i ożywia uczucie rodzinne i patriotyczne i budzi determinację; nie dam wydrzeć z serca swego polskości, bo ona dla mnie dziedziczną świętością i przekażę ją swym dzieciom, by je uchronić od wynarodowienia. A dzieci i młodzież słysząc ze sceny polski język nabierają do niego upodobania i chętniej się nim posługują w życiu codziennym — a ci, którzy często uczęszczają na przedstawienia lub sami biorą w nich czynny udział, przekonywują się stopniowo, że w polskim języku jakoś składniej i łatwiej wyrazić myśli i uczucia, że warto sobie zadać trud, by ten język lepiej poznać.

Jest wśród naszych Koleżanek i Kolegów — do nich zaliczam się i ja — wielu, którzy nie mieli w młodości szczęścia uczęszczać do polskiej szkoły. A jednak dzisiaj mówią i piszą poprawnie po polsku. Gdzież się tego nauczyli? — Sami odpowiadają, że to Koło Teatralne zastąpiło im w znacznej mierze polską szkołę. Przepisując rolę, ucząc się jej na pamięć — przy pomocy odpowiedniego kierownictwa, czuwającego nad poprawnością wymowy i czystością języka — poznawali coraz lepiej rodzinną mowę i to w sposób żywy, miły, interesujący i kształcący równocześnie ich charakter.

Pragnąłbym zachęcić współczesną naszą młodzież we Francji, z której wielu wychowało się również bez polskiej szkoły, by wstępowała w nasze ślady i szeregi. Dla tej młodzieży, która uczęszczała w dzieciństwie na kursy języka polskiego, czynny udział w pracy Kół Teatralnych jest bardzo pożyteczny. Daje im możność przypominania i pogłębienia oraz uzupełniania wiadomości zdobytych w szkole, a równocześnie daje im pożyteczną i kształcącą rozrywkę towarzyską.

Oczywiście, aby Koła Teatralne mogły osiągnąć powyżej wymieniony cel, muszą mieć wśród kierowników osoby znające dobrze język polski i kochające nasz piękny teatr ludowy i młodzież. Bardzo pomocnym mogłoby nam być nauczycielstwo.

„Cześć Polskiej Sztuce!"

Dudziak Jan,
prezes Okręgu III. Zw. P. T. T. na środkową i połudn. Francję.

Komunikat Zw. Pol. Tow. Muz. we Francji

Związek Pol. Tow. Muz. we Francji podaje do wiadomości wszystkim Kołom i Klubom Muzycznym, iż zapowiedziany na dzień 30. marca br. Walny Zjazd Związkowy nie odbędzie się w tym dniu ze względu na Zjazd C.Z.P. we Francji. Data Walnego Zjazdu zostanie podana później.

Za zarząd — **Olejniczak**, sekr. Zw.

—:-:—

LENS. — Zebranie miesięczne Rodzin Polskich [illegible]

SALLAUMINES MERICOURT i NOYELLES. — KSMP-ż [illegible]

CARVIN, Cité St. Jean. — [illegible]

OIGNIES. — Komisja repatriacyjna [illegible]

HAILLICOURT, szyb 6. — Tow. Polek „Wanda" [illegible]

HOUDAIN. — (Sprostowanie). [illegible]

HOUDAIN. — [illegible] Kultury osobistej zwrócić się do Przewodniczącego: Flaciński Ignacy, Route d'Haillicourt Houdain, lub do sekretarza Koła: Pudlicki Zygfryd, 18, rue Galieni, Houdain.

Wystawa drobiu i zwierząt domowych w Arras

Arras. — W sobotę 15 i niedzielę 16 bm. odbyła się wystawa drobiu i zwierząt domowych. Pomiędzy wystawcami byli również Polacy. P. Szynkarek z Grenay otrzymał dwie pierwsze nagrody w grupie wystawowej kur.

—:-:—

MARLES LES MINES. — Zarząd Koła śpiewu. [illegible]

MARLES LES MINES. — Zarząd M. R. N. [illegible]

AUCHY LES MINES. — Zarząd Koła Rez. i b. Wojsk. [illegible]

HOUDAIN. — Zarząd Z.K.M.K. [illegible]

CALONNE RICOUART. — [illegible]

BRUAY EN ARTOIS. — [illegible] w Szwajcarii. Prezes: Klepura Henryk, rue Gouraud, 44, Hersin-Coupigny; sekr.: Grzonkowski Maksymilian, rue Mississipi 33, Bruay en Artois; skarbnik: Cuber Marian.

Wody na rzece Aa opadają, wzrastają na rzece Lys

Lille. — Sytuacja w dorzecu rzeki Aa poprawiła się. Wody ustąpiły już i rzeka toczy swe wody w swym normalnym korycie.

W Arques, Halines, Esquerdes i Blendeques, ludność powróciła do swoich mieszkań. Straty materialne poniesione przez mieszkańców są ogromne.

W Setques naprawia się most, którego zerwały wezbrane wody.

Komunikacja pomiędzy St. Omer a Boulogne została nawiązana.

Ziemie w Clairmarais, Tilques i Lyse są jeszcze zalane i upłynie zapewne kilka tygodni, nim zostaną oddane na nowo pod uprawę.

★

Położenie w dorzeczu rzeki Lys

Wody na rzece wzrosły. Szczególnie tragiczna sytucaja wytworzyła się pomiędzy Vervicq a Comines. Żyżne pola zamienione zostały w jedno wielkie jezioro. Wody rzeki Lys wylały w Armentieres, w Merville a szosy pomiędzy Estaires i La Gorgue zostały przerwane.

—:-:—

Min. André Philip 27. marca w Lille

Lille. — W stolicy Flandrii oczekuje się w dniu 27. bm. przyjazdu ministra gospodarki narodowej p. André Philip. Minister omówi w tym dniu z prefektami i przedstawicielami gospodarczymi pracodawców i robotników okolicy, zasadnicze sprawy gospodarcze kraju.

—:-:—

W powiecie Avesnes 21 gmin nie dostarczyło 332.769 litrów mleka

Lille. — Prefektura dep. Nord donosi, że podczas ostantich zebrań Departamentalnej Komisji Doradczej Wyżywienia (Sekcja Mleczna) przejrzano szereg kartotek producentów mleka z 21 gmin powiatu Avesnes, którzy w ub. r. łącznie nie dostarczyli do ośrodków wyżywienia 332.769 litrów mleka, wartości 3.583.950 franków. Nieuczciwi producenci będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

—:-:—

Zarząd Zw. Kupców i Rzemieślników Polskich Okręgu XIII. (Lille)

Prezes: Zwoliński Henryk, 110, rue de Tournai, Lille; sekr.: Miłowski Władysław, 65, Boulevard de la Liberte, Lille; skarb.: Kaczor Czesław, Fives-Lille.

Zarząd TUR-u we Francji

Na 8-mym Kongresie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego Wychodztwa Polskiego we Francji, który odbył się 9. i 10. bm. w Waziers. Zebrani w drugim dniu swych obrad przyjęli szereg rezolucji i powołali nowy Zarząd w składzie następującym:

Prezes: Szczerbiński Józef, 122, rue Moufetard, Paris 5.; I. wice-prezes: Michalak Stanisław, Sallaumines; II. wice-prezes: Lewandowski Alfons, Lourches; sekretarz: Kujawa Leon, Montigny en Ostrevent; zast. sekr.: Gorczyca Stanisław, Oignies; skarbnik: Kleczar Antoni, Ostricourt; zast. skarb.: Kujawa Sylwester; instr. ośw.: Francik Zdzisław, Argenteuil; bibliotekarz: Weber Franciszek, Montceau les Mines; czł. Zarz.: Susmarski Bronisław, Barlin i Strzelewicz Edward, Billy-Montigny. Komisja rew.: Zabijak Władysław, Warzecha, Strzelewicz. Sąd honorowy: D[illegible] Jan, Kamiński, Jakubowski, Kochanie[illegible]

Poza tym ustalono siedzibę Zarządu TUR w „Domu Polskim" w Paryżu [illegible] lon, Paris 4.

Korespondencje należy wysyłać na powyższy adres.

—:-:—

LOURCHES. — Komunikat Kasy pośmiertnej „Solidarność". Wobec coraz liczniejszych zgłoszeń rodaków na członków dopiero w czasie choroby, Komisja administracyjna zwraca się z apelem do miejsc. Polaków, aby celem uniknięcia nieporozumień i możliwości korzystania z wielkiej, a tak potrzebnej sumy (9.000 fr.) w wypadku śmierci członka nie zwlekali się z zapisaniem na członków i wtąpili przed chorobą. Zapisy przyjmują do 1-go maja br. członkinie zarządu i komisji.

Za komisję: **Kitel Stefan**, prezes.

FERRONNIERE. — Zarząd **Bractwa Żywego Różańca Niewiast.** — Prezeska: Kozłowska Emma, Ferronniere nr. 134, Frais-Marais, Douai (Nord); sekr.: Kopeć Wiktoria, Ferronniere nr. 218, Frais-Marais Douai; skarb.: Kozłowska Tekla. Rew. kasy: Minta Maria i Drzymała Władysława. Chorążna: Biernaczyk.

—:-:—

Dwoje niemowląt żyło w okropnych warunkach

Escaudain. — Na skutek doniesienia sąsiadów do małżonków Hanot przybyli przedstawiciele miejscowej policji, którzy stwierdzili, że ich 5-miesięczny synek Jean-Robert i 16-miesięczna córeczka Nicole żyją w warunkach wprost niemożliwych. Chłopczyk odziany w brudne łachy spoczywał na dwu krzesłach, podobnie odziana była dziewczynka. W całym mieszkaniu panował brud nie do opisania. Matka nałogowa pijaczka niewiele troszczyła się o dzieci, ojciec otępiały leniuch również nie przejmował się ich losem.

Sąd w Valenciennes nakazał oddać dzieci do szpitala, gdzie otrzymają troskliwą opiekę. Niegodni rodzice będą pociągnięci do odpowiedzialności sądowej.

—:-:—

Wybuch aparatu spowodował śmierć robotnika

Denain. — W chwili zapalania aparatu do ogrzewania w b. zakładach Cail nastąpił wybuch gazu, który 56-letniego robotnika Juliusza Milleta odrzucił kilka metrów dalej, powodując natychmiastową śmierć.

—:-:—

ABSCON. — **Tow. gimn. „Sokół".** — Komunikat na 16 bm. o rozgrywce w piłce koszykowej, otrzymaliśmy w sobotę 15 bm. po zamknięciu numeru niedzielnego.

Wielki Konkurs Oświatowy Katolickich Stow. Młodzieży Polskiej

W związku z ogłoszeniem konkursu Komisji Oświatowej Polskiego Zjednoczenia Katolickiego zawiadamiamy, iż Związek Katolickich Stowarzyszeń Młodzieży Męskiej i Żeńskiej zachęca wszystkich członków do jak najliczniejszego wzięcia udziału.

W konkusie ma brać udział każdy i każda należący do K.S.M.P.

Odesłać należy wszystkie prace, gdyż wszyscy biorą udział w konkursie, a do oceny i zdobycia nagrody brana jest również liczba napisanych prac, t. zn. ilość uczestników biorących udział w konkursie w danym stowarzyszeniu. Dlatego też razem z pracami należy przesłać na osobnej kartce papieru następujące dane:

1) Nazwę miejscowości;
2) Adres prezesa (prezeski);
3) Ilość członków zapisanych;
4) Ilość członków oddających prace.

Aby wypełnić warunki konkursu muszą być przynajmniej 3 prace, a więc: 1 z historii, 1 z geografii i 1 list.

Jeśli się zdarzy, że było tylko 2 lub mniej prac, te stowarzyszenia podane będą do nagrody pocieszenia.

Dla przypomnienia podajemy warunki konkursu.

1) Każde stowarzyszenie winno opracować dowolną postać historyczną (dowolny wybór postaci z historii Polski).
2) Opis dowolnego miasta lub wioski w Polsce.
3) Napisanie listu do rodziny lub znajomych w Polsce.

Termin nadsyłania prac konkursowych upływa z dniem 20. kwietnia 1947 r.

Prace nadsyłać na adres: 5, rue des Irlandais — Paris (5-eme).

Ks. M. Januszczak, Dyrektor Z.K.S.M.P. **Durczyńska**, Prezeska **Ambroży**, Prezes.

—:-:—

Wykrycie kradzieży opon w obozie Prouvy

Valenciennes. — Na skutek wzrastających kradzieży opon z magazynów nadwyżek amerykańskich w obozie Prouvy, policja wdrożyła dochodzenia, w rezultacie których przychwycono niejakiego André Duthoit z Prouvy i Emila Eteple z Trith-Saint-Leger. Pierwszy z nich skradł 10 kół z oponami a drugi 16 i sprzedali je André Picardowi po 7.500 do 8.000 fr. Obydwu złodziei zamknięto w więzieniu śledczym. Picard, który odsprzedał zapasowe koła samochodowe wraz z oponami po 12.000 fr., przebywa narazie na wolności.

—:-:—

Zniesienie ograniczeń w zużyciu prądu

Paryż. — Minister Produkcji Przemysłowej p. Robert Lacoste podpisał dekret znoszący wszelkie ograniczenia w zużyciu prądu, z dniem 24 marca br.

—:-:—

Dziennikarze francuscy uczcili pamięć Maurycego Harmela

Paryż. — Syndykat dziennikarzy zorganizował w Bourse du Travail akademię ku uczczeniu pamięci Maurycego Harmela, jednego z założycieli Syndykatu dziennikarskiego, który zmarł w obozie koncentracyjnym w Buchenwaldzie. Akademii przewodniczył p. Leon Jouhaux.

—:-:—

[illegible]YES (Aube). — [illegible] Narodowa Polaków [illegible] 23. marca o godz. 15-tej w siedzibie własnej, na Chemin de Blossiere, walne zebranie, na które zaprasza wszystkie organizacje wchodzące w skład Rady Narodowej. Uwaga! 22. o godz. 20-tej zebranie zarządu w siedzibie Rady Narodowej.

TRIEUX. — **(Obchód rocznicy założenia Bractwa Róż. Matek).** — W niedzielę 16. lutego obchodziło tutejsze Bractwo Matek Róż. w Trieux swoją siódmą rocznicę założenia Bractwa uroczystym nabożeństwem, które odprawił z kazaniem okolicznościowym X. Patron Neumann. Członkinie przystąpiły w tym dniu do wspólnej Komunii św. Po południu na sali prywatnej odbyła się piękna uroczystość pod kierownictwem pp. Jakubowskiej i Lachwa. Po powitaniu zebranych przez prezeskę Jakubowską i wspólnym śpiewie: „Cześć Marii", chór młodzieżowy odśpiewał pieśń powitalną. Przemówiła prezeska o dotychczasowej pracy Bractwa a następnie ks. Patron wygłosił referat o „Zadaniach Matek Katolickich". Przystąpiono do licznych urozmaiceń i występów dziatwy i KSMP-ż. Dzieci wygłosiły kilka wierszyków o różańcu i narodowych, a KSMP-ż odegrało inscenizacje „Na drogę życia" i odtańczyło „krakowiaka". Szczególnie pięknie wypadły liczne pieśni młodzieżowe pod kierownictwem p. Lachwa. Teraz przystąpiono do wspólnej biesiady o charakterze rodzinnym. Wszyscy obecni zasiedli do kawy, przy suto zastawinoych stołach w placki i zakąski. W przerwie urządzono loterię fantową. Po prawie trzy godzinnym wieczorku zakończono uroczystość odśpiewaniem hymnu młodzieży: „Pieśń hołdu Marii śpiewa" i wspólnym śpiewem „Serdeczna Matko". **Uczestnik.**

TOURS. — Na rocznym walnym zebraniu **Stow. Rez. i b. Wojsk.** wybrano nowy zarząd w następującym składzie: Prezes: Bojdo Jan; sekr.: Urbaniak Leon; skarb.: Skiba Józef; sztandarowy: Leśniewski Wojciech; bibliotekarz: Tomczyk Antoni; rew.: Wnęk, Wicher, Tomczyk; sąd honorowy: Gęsicki, Szablewski i Rolewicz.

Zebranie to zaszczycił swą obecnością prob. jednej z pod warszawskiej parafii ks. prob. Zasada z misji katolickiej Chevilly (Loiret). Zarząd dziękuje w imieniu Koła ks. prob. Zasadzie za przemówienie i przybycie do kolonii w Tours.

—:-:—

Repatriacja z Limoges i Lyonu

Komisja Mieszana Polsko-Francuska podaje do wiadomości Obywateli ze środkowej i Południowej Francji, że repatriacyjne transporty rolnicze odejdą z Limoges i Lyonu w połowie kwietnia br.

Każdy rolnik, który został przyjęty do jednego z transportów otrzyma pocztą specjalne zawiadomienie i niezbędne informacje około trzy tygodnie przed datą odjazdu.

SPORT

O mistrzostwo piłkarskie Francji

Lens zwycięża jedenastkę Roubaix

Poprawa formy u drużyn zagrożonych spadkiem do II. Ligi. — W II. Lidze Valenciennes poważnym kandydatem do I. Ligi

Gry o mistrzostwo piłkarskie Francji w niedzielę 16. marca przyniosły wręcz nieoczekiwane wyniki. Do największych sensacyj należą porażki Roubaix i Stade Français oraz remis jaki drużyna strasburska z ledwością osiągnęła na swoim boisku z jedenastką z St. Etienne.

Przechodząc do powyższych gier, stwierdzić trzeba, że pewna część drużyn czołowych wykazuje spadek formy, poprawę zaś widzi się u drużyn zagrożonych spadkiem do II. Ligi.

Wyniki niedzielne były następujące:

Lens — Roubaix	3—1
Lille — St. Français	5—0
Toulouse — R. C. Paris	4—2
Strasbourg — St. Etienne	3—3
Red Star — Rennes	1—1
Rouen — Cannes	0—0
Sète — Nancy	2—2
Metz — Montpellier	7—2
Reims — Bordeaux	3—1
Le Havre — Marseille	1—1

Tabela jest następująca:

I. LIGA

	Gier	pkt.	st. br.
Reims	30	42	60—29
C.O.R.T.	30	39	62—43
Lille	30	38	74—40
Strasbourg	30	37	59—41
Stade Français	30	36	56—45
Marseille	30	34	53—49
Rennes	30	34	57—56
Cannes	30	32	51—52
Red Star	30	32	44—45
Metz	30	30	68—54
Toulouse	30	29	62—62
Saint-Etienne	30	28	54—70
Lens	30	26	59—58
Sète	30	26	45—68
Nancy	30	25	48—51
R.C. Paris	30	25	63—67
Bordeaux	30	25	46—61
Rouen	30	23	34—49
Montpellier	30	22	39—56
Le Havre	30	17	33—71

—:-:—

W II. Lidze

Sensacją dnia to remis jaki drużyna Nantes osiągnęła na boisku lyońskim przeciw FC Lyon. Po wysokiej porażce doznanej w spotkaniu z FC Sochaux, liczono ogólnie na dalszą porażkę w Lyonie. Stało się jednak inaczej. Goście zagrali jeden z swych najlepszych meczów sezonu i obaj kandydaci do I. Ligi podzielili się punktami.

Na szczególną uwagę zasługuje zwycięstwo drużyny Valenciennes w Antibes. Osiągnięciem dwóch punktów, przy równoczesnej stracie po jednym punkcie przez Lyon i Nantes, umożliwi drużynie Valenciennes [illegible] me poprawił swą sytuację. Szczegółowe wyniki były jak następuje:

Antibes — Valenciennes	0—1
Douai — Nice	1—1
Sochaux — Le Mans	2—1
Lyon — Nantes	1—1
Angers — Alès	3—4
Béziers — Besançon	1—1
Angoulème — Troyes	3—0
C. A. Paris — Perpignan	2—0
Nimes — Colmar	1—3
Clermont — Toulon	4—1

Układ tabeli przedstawia się następująco:

II. LIGA

	Gier	pkt.	st. br.
Sochaux	27	43	102—41
Lyon	28	38	55—27
Nantes	28	38	54—41
Valenciennes	27	37	48—30
Angoulème	28	35	55—35
Alès	28	33	70—53
Angers	27	32	54—34
Besançon	29	32	45—35
Colmar	28	32	48—49
Nimes	29	28	48—45
Avignon	26	27	44—52
C. A. Paris	28	26	52—53
Douai	28	24	42—48
Troyes	28	24	46—54
Béziers	29	24	36—49
Amiens	28	24	43—57
Clermont	28	23	49—56
Nice	29	22	37—57
Toulon	28	21	40—46
Le Mans	27	20	39—61
Perpignan	28	16	42—92
Antibes	28	15	28—64

—:-:—

Remisy u Amatorów na Północy

W mistrzostwach drużyn amatorskich Ligue du Nord zanotowano na sześć spotkań trzy, które zakończyły się wynikami nierozstrzygniętymi. Leaderzy Bruay i Bethune dorzucili każdy po 3 punkty do swego konta. Drużyna Carvin nadal rywalizuje o pierwsze miejsce i wraz z Bully jest jednym z najpoważniejszym kandydatów (obok Bruay i Bethune), do tytułu mistrza Ligue du Nord.

Hesdin — Bethune	0—2
Avion — Bruay	2—3
Auchel — Carvin	2—2
Bully — Raismes	2—2
Oignies — Drocourt	2—2
Dechy Auberchicourt	3—0
Aniche — Denain	3—0

—:-:—

W PZPN-ie gry o Puchar

Niedziela w rozgrywkach PZPN-u Okr. Lens była zarezerwowana do rozgrywek o Puchar PZPN-u. Odbyły się dwie gry, przy [illegible]

Wyniki gier:

Diana Lievin — Polonia Dourges	3—4
Gwiazda Bully — Rapid Ostricourt	2—3

BETHUNE. — Zarząd Kl. sport. „Fortuna" Bethune. Prezes: Wawrzyniak Wacław [illegible]

Mały felieton

Przeprawy przez Niagare

Niejaki Jean Lussier, który w r. 1928 zdołał przebyć wodospady Niagary w olbrzymiej kuli kauczukowej, podaje do wiadomości chęć powtórzenia tego eksperymentu.

Jest to próba, która od przeszło wieku nęci różnych amatorów przygód. Większość z nich jednak przypłaciła swą śmiałość śmiercią. Kapitan Webb, wyśmienity zresztą pływak, usiłował również przebyć wpław kaskady Niagary. Jego ciało znaleziono dopiero w cztery dni później. Inni śmiałkowie próbowali dokonać podobnego wyczynu w specjalnie silnych beczkach mniej lub więcej wymoszczonych. W 1901 r. panna Anna Taylor poszła w ich ślady i wyszła z tej wyprawy mocno potłuczona. Lecz pewien bogaty sportowiec, który się znajdował nad brzegiem, olśniony jednocześnie jej pięknością, siłą i odwagą, zakochał się w niej oraz poprosił o jej rękę.

Przebywanie kaskad Niagary wpław jest więc bardzo niebezpieczne, toteż linoskoczek Blondin postanowił przebyć je drogą nadwodną. W tym celu na cyplach skał na jednym i na drugim brzegu umocował naciągniętą linę, po czym ogłosił w Kanadzie i Stanach Zjednoczonych, że takiego to dnia, o takiej godzinie dokona przebycia Niagary, popychając przed sobą taczkę.

Ciekawscy w oznaczonym terminie napłynęli bardzo tłumnie. Wśród nich znajdował się również książę Wallii, przyszły Edward VII, który właśnie w tym czasie odbywał podróż po Stanach Zjednoczonych.

Blondin, który lubił popełniać różne dziwactwa, przedstawił się księciu.

— Wasza Wysokość, może pan życzy sobie odbyć razem ze mną tę przejażdżkę siadając jako pasażer w taczce ! — zapytał Blondin.

— Z całą przyjemnością, panie Blondin — odpowiedział książę. Zaproponuję tylko panu jedną maleńką zmianę. Oto pan wsiądzie do taczki a ja ją będę popychał po linie.

Nie potrzeba oczywiście dodawać, że Blondin na te propozycję się nie zgodził. Pojechał z pustą taczką i przebył Niagarę bez najmniejszego wypadku.

Sylwan

(Copyright „Opera Mundi")

Półpoście w dzielnicy Łacińskiej w Paryżu



(New-York-Times-Photo)

Dawne zwyczaje z życia studenckiego utrzymały się wśród studentów paryskich po dziś dzień. Barwne korowody z okazji karnawału i półpościa budziły zawsze wielkie zaciekawienie. Szczególnie wspaniale wypadły tego roku zabawy urządzone z okazji półpościa. Wzięli w nich udział liczni studenci i studentki. Powyżej dwie studentki udające się na tradycyjne święto studenckie z okazji półpościa.

Komunikat Zw. Harcerstwa Obwodu Alzacja

Lista zebranych pieniędzy na dzieci polskie zamieszkałe na terenie Ziem Odzyskanych, przeprowadzone przez Związek Harcerstwa Polskiego we Francji, Hufiec Alzacja. Kolonia Bollwiller Ht. Rhin: Pisowicz Antoni 200 fr.; Bąk Józef 100; Baran 30; Jankowski Józef 40; Kamiński 100; Kuciński Stefan 100; Kantor 30; Depka 20; Wyremski 50; Szczytański 100; Szulc Szczepan 50; Rumak M., Wieczorek po 30; Szczepanek 50; Dziedzic 20; Osywa 40; Huk 20; Stepień 30; Ogrodnik 20; Pudliszewski 30; Lasek 100; Szpilski 25; Dąbrowski 30; Szymanowicz 40; Dombrowski Szczepan 15; Ogonowski Antoni 100; Ogonowski M. 50; Schurhammer 205; Gottardini 10; Maczkiewicz 30; Kozak Józef 50; Tatara 60; Kościołek 40; Petryszyn Ignacy 20; Siwiec Kazimierz 50; Wieszczak 70; Nieczytelny 60; Truhan 20; Kozak Józef 20; Dziopa Szczepan 40; Karpierz 15; Plasło 50; Pudliszewska 20; Tomczak 20; Ratajczyk 27; Smoliński 50; Szczepkowski 50; Idzikowski 30; Szabelski 50; Wieliczko 200; Bednarek 50; Bąk Franciszek 100; Kochanowski 50; Rubinowicz 10; Cielec 50; Czernikowski 40; Szulc Józef 40; Wojka Wacław 50; Petryszyn Hania 100; Bąk Józef 50; Michalak Józef 100; Augustyn Wojciech 30; Siwiec Kazimierz 250 razem zebrano 3.557 fr.

Kolonia Herimoncourt: Szyja Teodor, Szyja Jan, Lozisk Stanisława, Desnak Helena, Mamel Irena, Stokłosa Helena, Jamrozik Anna, Bochuńska Irena, Rudecka Janina, Gostemska Irena, Adamska Anastazja, Rudecki Eugeniusz po 50 fr. Stoklosa Maria 40; Przyjaciele harcerstwa 405; zebrano razem 1.045 fr.

Kolonia Wittenheim: Trzcionka Antonina, Trzcionka Gustaw po 100 fr., Kajdasz Wincenty, Gasztyk Henryk po 50; Bielas Stanisław 70; Bednarski Alex, Garecki Stanisław, Gajek Roch po 50; Podemski 20; Kobylt Józef 100; Oleś Witczak Ignacy, Benc Ida, Krzemiński Wacław, Kopacki Max po 50 ; Jankowski Sylwester 40; Brotczok Edward 20; Czernik 100; Pleśniak 20; Ignaczak 40; Omiecina Adam, Jankowski Walek, Placzek Jadwiga po 50; Makówka Walenty 40; Wieczorek Franciszek 20; Struzik Ignacy 50; Zabrocki Józef 30; Chenciński Antoni 100; Krawczyk Stanisław 50; Wolak Jan 30; Bekas Franciszek 50; Rapalski Józef 30; Pantofel Michał 50; Krawczyk Irena 50; Madaj Stanisław 20; Sosnowski Antoni 30; zebrano razem 1.810 franków.

Śmiej się bracie — będziesz zdrowszy

We dwójkę lepiej

Hotel był przepełniony. W pokoju Nr. 10 spał pan Piotr Kubełek. Około północy zbudziło go pukanie.

— Kto tam — krzyknął,

— Pst! Cicho — szepnęła pokojówka hotelowa, zamykając za sobą drzwi.

— Ach ,to Marysia. Co Marysia powie? — spytał p. Kubek (z przyjemnością patrząc na wdzięczną postać dziewczyny).

— Chciałam zobaczyć, jak się panu śpi.

— Ależ świetnie, Marysiu, świetnie...

— Ma pan bardzo wygodne łóżko, prawda?

— O, tak, królewskie łóżko.

— I takie szerokie.

— Tak, Marysiu, szkoda, że sam jej zajmuję.

— To samo sobie pomyślałam.

— Marysiu! Tu się śpi świetnie.

— Ale trochę samotnie się pan czuje?

— Strasznie samotnie.

— We dwójkę byłoby przyjemniej?

— Tak, tak, Marysiu, o wiele przyjemniej.

— ...i cieplej.

— Oczywiście.

Dziewczyna zawahała się przez chwilę.

— Posunąłby się pan trochę i zrobił miejsce.

— Ależ już. Z chęcią.

Kubełek posunął się pod samą ścianę. Ale Marysia jeszcze wątpiła.

— Więc zgadza się pan naprawdę?

— Zgadzam się. Oczywiście.

— Całkiem poważnie pan mówi?

— Tak.

— No to chwileczkę...

Dziewczyna zniknęła za drzwiami i po chwili wróciła, prowadząc jakiegoś grubego pana z walizką.

— Tutaj, proszę pana, rzekła. — Pan Kubek był tak uprzejmy, że zgodził się przyjąć pana i ustąpić część łóżka.

× ×

Pędzel i kij

O jednym ze sławniejszych malarzy opowiadano kiedyś, że jednym pociągnięciem pędzla potrafi „po mistrzowsku" przemieniać śmiejącą się twarz dziecka w płaczącą.

A na to jeden z wdzięcznych słuchaczy rzekł: Ja to robię znacznie prościej, bo kijem!

× ×

Dobry przykład

— Błędy ojców mszczą się na ich dzieciach! Kapuściński, daj mi na to przykład!

— Gdy mój tatuś pomaga mi przy odrabianiu lekcyj, panie profesorze!...

× ×

Spokój

Doktór: — Mąż pani potrzebuje spokoju, dlatego zapisałem proszki na sen.

Żona pacjenta: — A kiedy ma je zażywać?

Doktór: — Ależ to pani będzie je zażywać, wtedy mąż będzie miał troszkę spokoju!

Wiadomości z Belgii

Nowe ceny węgla

W „Monitorze" z dnia 13 b.m. ukazało się zarządzenie o nowych cenach węgla. Nowy ceny są następujące:

KATEGORIE	tłusty	¾tł.	½tł.	¼tł.	chudy
Schlamm 20%	365	320	290	260	230
0/2 mm.	480	480	470	435	400
0/5 mm.	500	500	485	450	415
mieszany 0/5 i 0/10mm.	535	520	505	480	465
myty 0/5 mm.	—	—	545	500	465
miał koksujący	595	—	—	—	—
Węgiel opałowy (domowy)					
5/10 mm.	700	650	540	640	640
10/18 mm.	770	780	825	825	840
18/30 mm.	770	885	1020	1050	1070
30/50 mm.	770	885	1035	1050	1070
50/80 mm.	770	825	965	970	985
80/120 mm.	770	825	890	900	910
przesiany	770	790	855	855	855
„gailleteries" (grupki)	770	790	870	870	870
Brykiety					
1) marine	—	—	875	—	—
2) marine	—	—	850	—	—
Jajka					
10%	—	—	850	—	835
10 do 14%	—	—	815	—	795
+ 14%	—	—	780	—	765

—:-:—

MONTIGNY SUR SAMBRE. — **(Powołanie do życia kursu języka polskiego).** — Dnia 2. marca br. odbyło się miesięczne zebranie Oddz. Z. P. w Montigny sur Sambre, na którym byli obecni pp. Fiszer wice-prezes Zw. P., Lisiak prezes Okręgu Charleroi, nauczyciel Gabryś. Uzgodniono wiele spraw bierzących zgodnie z wolą wszystkich członków. Pan nauczyciel wygłosił odczyt o naczelniku Kościuszce. Postanowiono zaprowadzić kurs języka polskiego dla starszych. Kurs będzie bezpłatny. Zabierali głos m. i. pp. Fiszer i Lisiak w sprawach organizcayjnych kolonii i Okręgu, a szczególnie w sprawie nowozałożonego Koła Kobiet, którego opiekunem i prezesem honorowym wybrano p. Jana Wręczyńskiego i równocześnie referentem kulturalno-oświatowym Okręgu Charleroi. (—)

Ogłoszenia drobne

○ Wszelkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować „Narodowiec". LENS (P. de C.).

○ Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń, na ogłoszenia, które ukazały się pod numerem lecz bez adresu, załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

Wolne miejsca

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 40 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 120 fr.

Na fermę, do polskiej rodziny, potrzeba 2 **ROBOTNIKÓW** samotnych lub z rodziną. Dobra płaca oraz całkowite utrzymanie. Zgłosz. do: **STRUŻYŃSKI,** Ferme Mys, par Cintegabelle (Hte. Garonne). (745)

Potrzebna liczna rodzina do pracy na roli. Płaca wg. taryfy syndykalnej, mieszkanie oraz różne dodatki. Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 746.

Potrzebna **SŁUŻĄCA** od lat 17 do 18, do wszelkiej pracy domowej, do ok. Paryża. Zgłosz. do: **Mme. GRAS,** 3, Passage du Nord, GENNEVILLIERS (Seine). (747)

SŁUŻĄCA, czysta i poważna **potrzebna natychmiast.** Zgłosz. do: **MARSAN,** 42, rue du Molinel, LILLE (Nord). (732)

Kupno — Sprzedaż

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Wartościowe meble do sprzedania (SYPIALNIA i JADALNIA). Zgłosz. do: **GEBKA A.,** 4 a, rue Danton, AUBY-ASTURIES (Nord). (735)

Różne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 50 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 3 wiersze) 150 fr.

Zamienię **DOM** w **Łodzi** (Polska) w centrum miasta, z pierwszorzędną piekarnią mechaniczną w ruchu, na **DOM we Francji,** możliwe we większym mieście. Oferty kierować do „Narodowca" pod nr. 738.

Matrymonialne

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 75 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 300 fr.

DWAJ KAWALEROWIE, lat 23 i 27, zam. z rodzicami, na fermie, jako dzierżawcy, z braku znajomości pragną nawiązać **korespondencję** z **PANNAMI** od lat 18 do 25. Oferty z fotogr. za której zwrot ręczą do „Narodowca" pod nr. 751.

PANNA, lat 30, brunetka, pracowita i oszczędna, pracująca na roli, z braku znajomości pragnie tą drogą poznać **KAWALERA** lub **WDOWCA** bezdzietnego do lat 38, **w celu ożenku.** Oferty z fotogr. za której zwrot ręczę do „Narodowca" pod nr. 752.

KAWALER, lat 23, blondyn, dzierżawca fermy (40 ha.), **pragnie poznać PANNĘ,** Polkę od lat 20 do 23, najchętniej z roli i posiadająca oszczędności, **w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 748.

KAWALER, na dobrym stanowisku, pragnie poznać inteligentną **PANNĘ** od lat 26, **w celu matrymonialnym.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 749.

KAWALER, lat 32, Polak, dobrego charakteru, pracujący na roli i posiadający oszczędności poszukuje **PANNY** od lat 25 do 30, **w celu ożenku.** Oferty do „Narodowca" pod nr. 750.

Poszukiwania

1 wiersz (około 50 liter) kosztuje 25 fr.
Ogłoszenie (conajmniej 4 wiersze) 100 fr.

Elżbiety **JURSE** z domu WOJTUKIEWIECZ poszukuje siostra Stanisława **TOMASZEWSKA,** 32, rue de Gournay, TROYES (Aube). (739)

Imprimerie M. KWIATKOWSKI — LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués. Travailleurs du Livre —:— à la CGT —:—
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS